św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, czwartek 28 września 1933 Nr. 268

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-[illegible]
Konto czekowe PKO w Krakowie 400 620.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zwinięcie katedr uniwersyteckich — faktem dokonanym

Uniwersytet Jagielloński pozbawiony 7 katedr, Lwowski — 3, Politechnika Lwowska — 3

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 9. (Sin) W „Dzienniku Ustaw" Rzplitej Nr. 71 z 26 września br. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra oświaty o zwinięciu niektórych katedr oraz utworzeniu nowych katedr w szkołach akademickich. Na uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filozofji zostaje zwinięta nieobsadzona katedra filozofji. Na wydziale tym istnieją dwie inne katedry filozofji prof. Heinricha i Garbowskiego. Dalej zwinięto nieobsadzona katedrę fizyki i kartografji, pozostawiając katedrę geografji ogólnej prof. Smoleńskiego. Zwinięto katedrę historji sztuki prof. Pagaczewskiego, oraz katedrę historji kultury prof. Kota. Na wydziale prawa i administracji zwinięto katedrę ekonomji i polityki ekonomicznej prof. Heydla, pozostawiając analogiczną katedrę prof. Krzyżanowskiego. Na wydziale lekarskim zwinięto katedrę medycyny sądowej prof. Wachholza, pozostawiając katedrę prof. Olbrychta, zwinięto katedrę chirurgji prof. Glatzla, pozostawiając analogiczną katedrę prof. Rutkowskiego. Na wydziale teologicznym stworzono nową katedrę filozofji chrześcijańskiej. Na Akademji Górniczej w Krakowie zwinięto nieobsadzoną katedrę prawoznawstwa i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych.

We Lwowie na wydziale humanistycznym zwinięto katedrę historji sztuki prof. Kozickiego, katedrę prawa ogólnego prof. Dubanowicza (b. posła na Sejm z ramienia Ch. N.), katedrę matematyki prof. Rudziewicza. Na politechnice lwowskiej zwinięto katedrę fizyki teoretycznej prof. Rubinowicza, katedrę matematyki prof. Górczewskiego, katedrę rysunków figurowych prof. Rosena.

Zmiany w organizacji Politechnik lwowskiej i warszawskiej

Warszawa, 26. 9. PAT. Dziennik Ustaw R. P. z dnia 26 września br. zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 25 września br. o zwinięciu i utworzeniu niektórych wydziałów Politechniki lwowskiej i Politechniki warszawskiej. Na mocy tego rozporządzenia zwija się wydział ogólny Politechniki lwowskiej oraz zwija się w Politechnice warszawskiej wydziały: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej oraz geodezyjny i tworzy się nowy wydział inżynierji dla kształcenia w zakresie inżynierji wodnej, lądowej i geodezji.

Wojna prasowa rosyjsko-niemiecka

Sowiety wydalają dziennikarzy niemieckich z Z.S.R.R.

oraz odwołują korespondentów swych pism z Niemiec

:) Moskwa, 26. 9. PAT. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **wszyscy korespondenci pism niemieckich w ZSRR otrzymali od władz sowieckich polecenie opuszczenia w ciągu trzech dni granic Związku Sowieckiego. Jednocześnie wszyscy korespondenci sowieccy w Niemczech zostali odwołani. Charge d'affaires niemiecki w Moskwie v. Twardowsky zgłosił u władz sowieckich energiczny protest. Powyższe sowieckie zarządzenie nastąpiło w odpowiedzi na liczne szykany i wielokrotne aresztowania dziennikarzy sowieckich w Niemczech, co przybrało szczególnie ostry charakter w związku z procesem lipskim. Jeśli protest niemiecki nie odniesie skutku, stosunki prasowe między ZSSR a Niemcami ulegną całkowitemu zerwaniu. Mają być również odwołani nawet oficjalni korespondenci agencyj Wolffa i Tassa.** Moskwę zatem opuszczą: korespondent biura Wolffa red. Baum, „Berliner Tagblattu" red. Hernstadt, korespondent „Kölnische Ztg." red. Just i korespondent „Lokal Anzeiger" red. Goerbing. Z wyżej wymienionych, korespondent biura Wolffa Baum jest zarazem attache prasowym ambasady niemieckiej i wchodzi w skład korpusu dyplomatycznego. W mieszkaniach, u wszystkich wyżej wymienionych zgłosili się dzisiaj przedstawiciele GPU, doręczając im zawiadomienia o wysiedleniu i odebrali od nich podpisy na zobowiązaniach wyjazdu w trzydniowym terminie. Z Niemiec mają powrócić: korespondent Tassa red. Bezpałow, korespondent „Izwiestij" redaktorka Keith i korespondent „Prawdy" red. Czerniak. Oficjalny komunikat sowiecki w powyższej sprawie ma się ukazać w najbliższym czasie.

Dziś w numerze:

Niemcy moralnie uzbrojone do wojny

Londyn, 26. 9. PAT. „Times" rozpoczął dziś drugą serję artykułów swego korespondenta berlińskiego na temat stosunku Niemiec do całego pozostałego świata. Korespondent stwierdza szereg przygotowań wojennych oraz ze szczególnym naciskiem wskazuje na nastrój dzisiejszych Niemiec. Duch agresji, jaki tam panuje, określić należy jako moralne uzbrojenie. Wszystko to musi wywołać swój skutek. Oddziały szturmowe i inne grupy organizacyj hitlerowskich sprawiają wrażenie doskonale wyćwiczonej armji, nie różniącej się wiele od Reichswehry.

Prof. T. E. GREGORY
Uniwersytet londyński

Nie należy zwalczać „maszynizmu"

Sądzę, że Czytelnicy przypominają sobie piękny rozdział z książki „Duma i przesąd", w której przepiękna miss Bennett stara się przekonać siebie samą o tem, że nie jest ona zakochana w mr. Bingley'u. „Jak ciężko jest w niektórych wypadkach, że się jednemu wierzy" — wzdycha ona, i ciągnie dalej — „a jak niemożliwem jest to w stosunku do innego". Istotnie, jak ciężko jest nieraz ekonomiście przekonać siebie i innych o tem, że mechanizacja i maszynizm są klątwą i jak ciężko jest uniknąć przekonania przychodzącego niemal instynktownie, że tylko z pomocą mechanizacji możliwem będzie podniesienie standartu życiowego wszystkich ludzi ponad poziom czysto zwierzęcej egzystencji. Od czasu John Stuart Milla skarżą się trzy generacje na to, że dotychczas nie udało się maszynizmowi odjąć chociażby jednej godziny pracy z bark robotnika. Najbardziej pesymistyczni następcy jego narzekają znów, że robotnikowi nie pozostała wogóle ani jedna godzina pracy. Ujmy słowienie sobie tego przeciwieństwa pojęć nie jest trudne. Gdys zwracamy uwagę na bezpośrednie trudności, spowodowane postępem mechanizacji, musimy być pesymistycznie nastrojeni. Gdy jednakowoż rozważać będziemy nad sekularnym postępem ludzkości, trudno jest nie uwzględnić, że klątwa, ciążąca na Adamie, złagodzona została postępem cywilizacji. W ten sposób może jeden i ten sam obserwator zapatrywać się na tę sprawę optymistycznie lub pesymistycznie. Mam wewnętrzne przekonanie, że mechanizacja jest zjawiskiem nieodzownem i nie powinniśmy nawet próbować, gdyby to nawet leżało w naszej mocy, przeciwdziałać jej rozwojowi.

Naturalnie, że tego rodzaju pojęcie rzeczy spotka się z pewnem wzruszeniem ramion. Panuje powszechnie przekonanie, zasadzające się raczej na momentach uczuciowych, że w pracy leży pewna cnota, bez względu na to, o jasą pracę w tym wypadku chodzi. W okresie przed mechanizacją odczuwano radość z dokonywanej pracy, która to radość ustała od czasu zmechanizowania pracy. Jednak mimo wszystko czuje się, że w końcowym rezultacie mechanizacja jest zjawiskiem raczej pożytecznem. Strzeżmy się jednakowoż wszystkie przejawy mechanizacji oceniać pod tym kątem widzenia! Era mechanizacji zbiega się z okresem ideałów wyzwolenia klasy robotniczej. Dopóki mechanizacja i stosowanie pomocy maszyn nie ułatwiały pracy człowieka — a więc do XVII względnie XVIII stulecia, panowało niewolnictwo i pańszczyzna w tej lub w innej formie. Ponieważ praca była przekleństwem, był robotnik pozbawiony wolności. Żaden wolny człowiek nie poddałby się temu nieznośnemu przymusowi pracy, panującemu w czasie, kiedy maszynizm i stosowanie sił mechanicznych nie były jeszcze znane. Niektórzy z naszych literatów wzdychają w swych rozprawach do dni, w których człowiek musiał ogrody swe obrabiać z pomocą własnych stóp, zębów i paznokci z braku motyk, grabi i nożyt. Twórcza praca leży sama w sobie, ale także skromna praca fizyczna może ofiarować radość, jednak w okresie, nie znającym maszyn była praca taka uważana za niewolnictwo. W istocie, **bez zwycięstwa mechanizacji, większa część żyjącej dziś na świecie ludności nie byłaby się wogóle urodziła.** P

(:) Że mechanizacja oznacza zmniejszenie kosztów produkcji, jest rzeczą jasną. Gdyby to nie miało miejsca, nie byłoby wogóle mechanizacji. Oceniając pod tym kątem widzenia rezultaty mechanizacji łatwo jest mylnie wytłumaczyć wpływ procesu mechanizacji na możliwości pracy. Przy wprowadzaniu nowego udoskonalenia technicznego do przemysłu zwraca się powszechną uwagę na rezultat, jaki wynalazek ten przyniesie dla wzmożenia zbytu. Im taniej wypadają koszta produkcji, tembardziej wzrasta konsumcja wyprodukowanych towarów, umożliwiająca zatrudnienie większej liczby osób. Gdy jednakowoż produkt jest drogi, zmniejsza się jego zbyt i temsamem kurczą się możliwości pracy. Postępując dalej po linji tych rozważań, dojdziemy do wniosku, że praca, jako taka, przesuwa się do dziedzin, do których mechanizacja jeszcze nie dotarła i że w związku z tem zmniejszają się ustawicznie możliwości zatrudnienia. Nie uważam jednak, że jest to jedyna droga do wyjaśnienia tego problemu. Obraz sytuacji światowej, wywołany mechanizacją różni się bardzo od obrazu niezmechanizowanego świata. Niema rzeczy, którejby nie można było zrobić; istnieją wszystkie szanse możliwości pracy pośrednio i bezpośrednio, które byłyby niemożliwe bez maszyn i bez sił mechanicznych. Nietylko praca przeniosła się do innych dziedzin zatrudnienia, ale i poszukiwanie pracy zmieniło się w związku z ogólną zmianą położenia gospodarczego świata. Abstrahując od tego, sądzę, że wielu pesymistów przeocza fakt, że w nowoczesnym świecie nie wszyst kie wynalazki znajdują zastosowanie, lecz tylko w pewnych specjalnych gałęziach przemysłu, jak naprzykład w przemyśle radjowym, lub samochodowym. Z drugiej strony istnieje cały szereg wynalazków, nie oszczędzających pracy, lecz kapitał, i znajdujących zastosowanie w przemyśle, w którym od początku nie istniał spór między kapitałem a pracą na tle możliwości zatrudnienia. Telegraf, naprzykład, nie zastępuje żadnej pracy, szczególnie wtedy, gdy zostaje on dopiero wprowadzony, zaś ulepszenia w telegrafie, służące idei oszczędzania kapitału nie dotykają w żadnym wypadku bezpośrednio problemu zatrudnienia.

Naturalnie tani optymizm przy omawianiu zjawiska społecznego tak ważnego, jak mechanizacja, nie jest na miejscu. Nie ulega wątpliwości, że istnieje „technologiczne bezrobocie". Pierwszym warunkiem ulżenia temu bezrobociu jest przesuwanie części korzyści, wynikających z mechanizacji na wysokość płac. Gdzie kapitał i praca konkurują bezpośrednio ze sobą oznacza redukcja procentów natychmiastową obniżkę zarobku. Drugi moment polega na tem, że z rozwojem bogactwa społecznego na skutek mechanizacji, możliwości bezpośredniego zatrudnienia przez państwo i przez instytucje publiczne doznają wzmocnienia. Wkońcu stwarza mechanizacja możliwości przeobrażenia warunków pracy, łagodząc nieprzyjemności pewnych rodzajów pracy. Jest rzeczą bezsporną, że rzeczywiście w ostatnich kilku latach mechanizacja wywołała bardzo wiele niezasłużonego cierpienia i przykrości. Byłoby jednakowoż równocześnie niedorzecznością niedoceniać ważności owych ulepszeń i udoskonaleń, które osiągnięte zostały w ostatnich latach w naszym standarcie życiowym przez system masowej produkcji. **W rezultacie końcowym jest zatem korzyść z mechanizacji większa aniżeli strata, i rzeczą szkodliwą byłoby próbowanie rozważania tej sprawy w obecnym okresie wyłącznie pod kątem zmniejszonych możliwości pracy i niedomagań społecznych.**

Największy angielski samolot wojenny -- roztrzaskany



W Anglji zdarzył się straszny wypadek samolotowy. W okolicy znanego toru wyścigowego w P...land runął na ziemię największy angielski samolot bombowy. Pilot zginął na miejscu, kilka osób z pośród załogi odniosło ciężkie rany.

KASY SKARBOWE URZĘDUJĄ W PERMANENCJI

(:) Izba Skarbowa w Krakowie podaje do wiadomości, że do dnia zamknięcia subskrypcji na 6 proc. Pożyczkę Narodową, tj. do dnia 7 października 1933 włącznie kasy wszystkich Urzędów Skarbowych w okręgu krakowskiej Izby Skarbowej urzędują w permanencji od godz. 8-mej rano do godz. 17.

Subskypcję i wpłaty na 6 proc. Pożyczkę Narodową przyjmują kasy Urzędów Skarbowych, jako placówki sprzedaży tej Pożyczki codziennie do dnia 7 października br. włącznie od godziny 8-mej rano do godziny 15.30 popołudniu, a w dniu 28 września przez cały dzień.

W niedzielę, 1 października br. Kasy Urzędów Skarbowych będą otwarte od godziny 9-tej rano do 13-tej w południe.

Odbudowa Erec zależy od żydowskiej energji i wysiłku

Usyszkin o aktualnych problemach sjonistycznych

(:) Wiedeń. 26. 9. ŻAT. Na przyjęciu, wydanem wczoraj dla przedstawicieli prasy M. M. Usyszkin, prezydent ŻFN wygłosił dłuższe przemówienie o perspektywach odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Usyszkin oświadczył, że Palestyna przyjąć może wielę miljonów Żydów Tel Awiw **rośnie w niesłychanem tempie, już obecnie liczy blisko 70.000 mieszkańców. Powodzenie odbudowy Palestyny zależy od żydowskiej energji i wysiłku. Szczególnie doniosłą jest sprawa stworzenia wielkich rezerw ziemi, ponieważ dotychczaso we rezerwy już się wyczerpały.** W toku swoich wywodów Usyszkin zaznaczył, że nowy Sjonistyczny Komitet Wykonawczy na swej pierwszej sesji nie załatwił ostatecznie sprawy komisji śledczej, która zbadać ma działalność rewizjonistów w Palestynie, zgłoszono jedynie wniosek w sprawie składu komisji. Usyszkin uważa za niesłuszne stanowisko Organizacji Sjońskiej wobec układu transferowego z Niemcami, albowiem chodzi o uratowanie części majątków Żydów niemieckich i inwestowanie ich w Palestynie.

Rozmowy min. Becka w Genewie

Z Neurathem i Goebbelsem oraz z Simonem

Genewa. 26. 9. PAT. Pan minister spraw zagranicznych Beck był dzisiaj na wspólnem śniadaniu z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem i min. propagandy Goebbelsem. W ciągu tego śniadania omawiano sprawy, dotyczące stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich oraz zastanawiano się nad środkami. zmierzającemi do polepszenia atmosfery między obu krajami. W ciągu popołudnia min. Beck odbył przeszło godzinną konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir Johnem Simonem. Wieczór minister Beck wydał obiad na cześć francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura W obiedzie tym wzięli udział m. in.: min. Paul Boncour z córką, szef sekcji Ligi Narodów w francuskiem MSZ Massigli z małżonką, radca Fougues du Parc i pos. Grumbach. Ze strony polskiej w śniadaniu uczestniczyli: min. Beck z małżonką, dr. Dębicki, szef gabinetu ministra, stały delegat przy Lidze Narodów min. Kaczyński sen. Hubicka, zastępca szefa wydziału prasowego MSZ Ruecker i radca Morstin.

Prof. Młynarski przewodniczącym komitetu finansowego L. N.

(:) **Genewa.** 26. 9. PAT. Komitet finansowy Ligi Narodów wybrał prof. Feliksa Młynarskiego na przewodniczącego komitetu na okres roczny. Jednomyślny wybór prof. Młynarskiego świadczy o wielkim autorytecie delegata polskiego, a jednocześnie stanowi także dowód uznania dla polityki finansowej Polski.

Sprawa uchodźców żydowskich z Niemiec przed forum Zgromadzenia Ligi Narodów

(:) Genewa. 26. 9. (K) Prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie, na którem uchwalono przewidzianą na dziś popołudniu generalną dyskusję odroczyć do jutra popołudniu, ponieważ dotychczas **żadne z większych państw nie zapisało się do głosu. Dyskusja potrwa trzy do czterech dni.** Wybory do Rady Ligi Narodów odbędą się w poniedziałek. **Kwestja uchodźców żydowskich z Niemiec znajdzie się na porządku dziennym na jednem z następnych posiedzeń. Delegacja niemiecka czyni wszelkie możliwe zabiegi, aby sprawa ta nie znalazła się na porządku dziennym obrad plenarnych, lecz aby została załatwiona drogą porozumienia bezpośredniego delegatów niemieckich z delegacjami: polską, holenderską, francuską, duńską i czechosłowacką.**

—

Zuchwała inicjatywa Niemiec w Genewie

w kierunku rozciągnięcia układów mniejszościowych na wszystkie państwa. — Co będzie z Żydami niemieckimi?

Paryż, 26. 9. PAT. „Le Journal“ zwraca uwagę na wniosek Niemiec, zmierzający do przekazania spraw mniejszościowych 6 komisji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przez to posunięcie Niemcy **chcą nietylko wysunąć się na czoło, lecz także podjąć inicjatywę Polski co do przyjęcia przez wszystkie państwa zobowiązań** w sprawie ochrony **mniejszości narodowych obowiązujących dotychczas tylko na wschodzie Europy, na Bałkanach i w państwach naddunajskich. Ta dywersja twierdzi dziennik — jest dość śmiała, o ile się zważy, że pozwala ona na podjęcie kwestji żydowskiej powstania bowiem konieczność zdecydowania, czy Żydzi są Niemcami, czy też stanowią mniejszość narodową.**

Dzień katastrof żywiołowych

5000 ofiar huraganu w Meksyku

(:) Nowy Jork. 26. 9. (R) Wschodnie wybrzeże Meksyku, a przedewszystkiem miasto portowe Tampico nawiedzone zostało wczoraj katastrofalną trąbą powietrzną, o sile dotąd nienotowanej jeszcze nigdy w Meksyku. Wedle pierwszych wiadomości, **miasto Tampico zostało prawie doszczętnie zniszczone. Budynek szpitalny, dworzec kolejowy i gmach urzędu celnego zostały formalnie zmiecione z powierzchni ziemi. Liczbę ofiar w ludziach oceniają na 5 tysięcy zabitych i rannych. Połączenie z miastem jest zerwane.** Skąpe wiadomości nadchodzą drogą okrężną za pośrednictwem okrętów.

Powódź na Kubie

(:) **Nowy Jork. 26. 9.** (R) **Misto Cadenas na Kubie** nawiedzone zostało katastrofalną powodzią, która wyrządziła znaczne szkody. Linja kolejowa została podmulowana i doszczętnie zniszczona. **Okolica miasta została pokryta warstwą mułu.**

25 miljonów zł. deficytu za sierpień

Warszawa. 26. 9. (Sin) Dochody państwa w sierpniu wynosiły 144.926.000 zł., wydatki zaś 169.889,000 zł., deficyt budżetowy zatem wynosi 24.963.000 zł.

* * *

Warszawa. 26. 9. (Sin) W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady minsitrów dla opracowania planu przyszłych prac rządu.

Pierwsza podróż „Polonji“ do Palestyny

(:) **Warszawa.** 26. 9. ŻAT. Jutro nastąpi w Konstancy uroczysta inauguracja linji okrętowej polsko-palestyńskiej. W imieniu rządu dokona aktu inauguracji minister Mirosław Arciszewski, poseł polski w Rumunji, który również weźmie udział w pierwszej podróży. W podróży weźmie też udział dwudziestu kilku dziennikarzy pism żydowskich i polskich. Ogółem na „Polonji“ wyruszy 700 pasażerów, w tem 550 imigrantów żydowskich i 140 turystów.

Płk. Filipowicz w Moskwie

Moskwa, 26. 9. PAT. Pułk. Filipowicz złożył w towarzystwie posła Rzplitej Łukasiewicza wizytę członkowi kolegjum komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Stomoniakowowi oraz szefowi sowieckiego lotnictwa wojskowego Alksuisowi. Popołudniu plk. Filipowicz złożył u murów Kremla, w miejscu, gdzie wmurowane są urny z prochami ofiar tragicznej katastrofy samolotowej wicekomisarza Gorbunowa i szefa lotnictwa Holzmana, wieniec z wstęgą o barwach narodowych polskich i z napisem „Kolegom lotnikom — dyr. Filipowicz“. Podczas uroczystości składania wieńca asystowali członkowie poselstwa z posłem Łukasiewiczem na czele oraz reprezentanci sowieckiego lotnictwa wojskowego. Wieczorem w poselstwie odbył się obiad, na którym obecni byli przedstawiciele lotnictwa sowieckiego oraz prasy.

Poprawa w stanie zdrowia Herriota

Paryż, 26. 9. PAT. W stanie zdrowia Herriota nastąpiło polepszenie. Chory nocą spał. Doktorzy przypisują chorobę Herriota przemęczeniu w czasie ostatniej podróży.

dochdzącą do 6 stóp. Dotychczas nie jest jeszcze znana ostateczna liczba ofiar w ludziach. Dotąd **stwierdzono 20 wypadków śmierci. Szkody wyrządzone kolei oceniają na miljon dolarów.**

Trzęsienie ziemi we Włoszech

(:) Rzym. 26. 9. (Kl) Miasto Sulmona i okolica nawiedzone zostały dziś rano o godz. 4.33 silnem trzęsieniem ziemi, które odczute zostało również w Rzymie. W Sulmonie zozstało kilkanaście domów uszkodzonych. Około 20 osób odniosło rany. Ośrodek trzęsienia ziemi leży na przestrzeni między Sulmoną a miastem portowem Pescara. Tam też wyrządzone zostały największe szkody. W Lama dei Peligni miasteczku położonem na wschód od Sulmony, zanotowano dotąd 6 zabitych i kilkanaście rannych.

Na terenie nawiedzonym trzęsieniem ziemi zerwane zostały połączenia telefoniczne. **Także komunikacja koljowa została wstrzymana.**

Dalsza akcja subskrypcyjna

Do sfer gospodarczych okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Krakowska Izba przemysłowo- handlowa uchwałą plenarnego zebrania z dnia 15 września br dała wyraz gotowości sfer gospodarczych jej okręgu do poparcia wszelkiemi siłami Pożyczki Narodowej i zleciła Prezydjum podpisanej Izby współpracę nad zrealizowaniem tego celu.

W poczuciu zaszczytnej, a tak pełnej odpowiedzialności misji, zwraca się Izba do wszystkich przemysłowców i kupców okręgu z gorącem wezwaniem, by z wytężeniem wszystkich sił i zasobów bezzwłocznie subskrybowali Pożyczkę Narodową.

Niech wierni swej tradycji i tym razem, jak zawsze, gdy o dobro Państwa chodzi, przemysł i handel okręgu Izby dadzą żywy przykład wydatnej subskrypcji.

Z Izby Przemysłowo- handlowej w Krakowie: prezes (—) Tadeusz Epstein, wiceprezes: (—) Jan Kwiatkowski, wiceprezes (—) inż. Mieczysław Seifert, dyrektor (—) inż. Henryk Mianowski.

* * *

— ZE SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO W KRAKOWIE, STRADOM 13 KOMUNIKUJĄ: Dyrekcja i Rada Nadzorcza Banku chcąc ze swej strony przyczynić się do powodzenia Pożyczki Narodowej i uprzystępnić subskrypcję szerokim sferom swych członków, klijentów, sympatyków i wogóle obywatelstwu dzielnicy żydowskiej Krakowa, uchwaliła oddać aparat organizacyjny Banku na usługi akcji subskrypcyjnej. Spółdzielczy Bank Kredytowy podaje więc tą drogą do publicznej wiadomości, że zapisy na Pożyczkę Narodową uskuteczniać można za pośrednictwem tegoż Banku. Deklaracje subskrypcyjne wykazywane są Miejskiemu Komitetowi Pożyczki Narodowej w Krakowie.

* * *

Bank Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Krakowie, przyjmować będzie subskrypcję Pożyczki Narodowej w dniach 28, 29 i 30 bm. od godz. 8 rano przez cały dzień do wieczora bez przerwy, zaś w niedzielę 1-go października br. w godz. od 10—13 w południe.

* * *

LOKUJ ZŁOTEGO W POŻYCZCE NARODOWEJ A DOBRZE ZABEZPIECZYSZ SWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Bliższych informacyj udziela Biuro Lokalnego Komitetu Pożyczki Narodowej w Krakowie, główny gmach Ratusza parter na prawo (wejście bramą od ul. Poselskiej) w godz. od 8-ej do 14-ej i od 17-ej do 20-ej, telefon nr. 182-08.

* * *

Zarząd Stowarzyszenia Restauratorów i Pokrewnych Zawodów w Krakowie uchwalił wezwać członków do najbezwzględniejszego i najwydatniejszego wzięcia udziału w subskrypcji na 6-proc. Pożyczkę Narodową.

* * *

Czwartek 28 bm. jest w całej Polsce dniem subskrypcji Pożyczki Narodowej. Spełnijmy swój obowiązek. Subskrypcję przyjmują wszystkie Banki, Kasy Oszczędności i Urzędy Skarbowe.

Pogłoski o zwinięciu Akademji Sztuk Pięknych

(:) Według krążących w naszem mieście pogłosek, ma być zwinięta Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie. Agendy tej uczelni przejąć ma częściowo Szkoła Przemysłu Artystycznego, a częściowo mają one być przeniesione do Warszawy.

W sprawie tej miało się również wypowiedzieć grono profesorów Akademji Sztuk Pięknych. Decyzja kompetentnych czynników oczekiwana jest w Krakowie z dużem zainteresowaniem.

Łańcuch prześladowań anty-żydowskich w Niemczech

Monachjum (ŻAT) „Bayerische Staatszeitung" donosi, iż kierownictwo narodowych socjalistów w Elbersroth powzięło uchwałę, zabraniającą Żydom dostępu do całego okręgu. Kto kupuje u Żyda lub cośkolwiek mu sprzedaje, piętnowany będzie jako zdrajca i postawiony poza nawias społeczności niemieckiej,

* * *

Berlin (ŻAT) Słynny prawnik prof. Hans Kelsen (twórca konstytucji austrjackiej) oraz profesor filologji porównawczej dr. Leo Spitzer ostatecznie usunięci zostali z uniwersytetu kolońskiego i przeniesieni w stan spoczynku.

Z hamburskiego uniwersytetu usunięto definitywnie anatoma prof. Henryka Holla oraz słynnego prawnika Alberta Mendelssohna Bartholdy, doktora honorowego uniwersytetu haskiego, który odegrał wybitną rolę podczas rokowań pokojowych w Wersalu.

* * *

Berlin (ŻAT) Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych donosi oficjalnie o usunięciu ze stanowiska b. dyrektora ministerjalnego członka rady stanu dra Hermana Badta.

* * *

Berlin (ŻAT) Rada gminy Göppingen postanowiła usunąć z targów wszystkich Żydów wschodnich.

* * *

Innsbruck (ŻAT) Również dyrekcja poczty w Niemczech bierze czynny udział w agitacji bojkotowej przeciwko Żydom. W wielu urzędach pocztowych w Niemczech wywieszono plakaty o treści następującej: „Niemcy! Nie kupujcie w sklepach żydowskich!" Pod tym napisem wymienione są wszystkie miejscowe sklepy żydowskie.

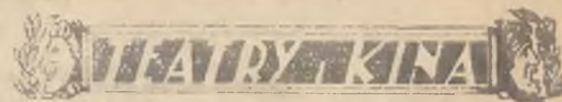
* * *

Innsbruck (ŻAT) Demagogiczna heca żydożercza wyzyskiwana jest też w pełnej mierze przez hitlerowski Arbeitsfront. Przywódcy Arbeitsfrontu prowadzą wszędzie agitację pod oszukańczem hasłem: „Mniej Żydów — mniej bezrobotnych".

—oOo—

Krytyka teorji rasowej

Rzym (ŻAT) Powszechne milczenie prasy włoskiej w zakresie krytyki regime'u narodowo-socjalistycznego przerwał redaktor wielkiego pisma włoskiego „Stampa" Piazza, który ostro zaatakował narodowo-socjalistyczną teorję rasową. Piazza ironizuje na temat idei tyfikowania pojęć rasy i narodu oświadczając, że w żadnym wypadku nie można uznać za silny taki naród, który wpada w bałwochwalstwo wobec własnego wyobrażenia o sobie. Wszelkie tego rodzaju koncepcje są pogwałceniem rzeczywistości. Piazza gani Hitlera za to, że zamiast urzeczywistnić jedność narodu, tworzy on klasę rządzącą w oparciu o pochodzenie.



— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie sztuki „Romans" z pp. dyr. Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim w głównych rolach. Jutro „Mazepa" Słowackiego z dyr. Osterwą w roli tytułowej.

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ w sobotę bież. tygodnia będzie komedja pt. „Stefek" J. Devala, autora granej u nas w ubiegłym sezonie z dużem powodzeniem sztuki „Mademoiselle".

— WYSTĘPY L. JUNGWIRTHA I GRIMINGERA w Teatrze Letnim (Stradom 11). Dziś we środę o godz. 8'15 wiecz. poraz ostatni głośna sztuka ze śpiewami i tańcami „Miłość na sprzedaż". Ceny zniżone od 49 gr. do 2 zł.

— PAWEŁ KOCHAŃSKI, światowej sławy artysta skrzypek- wirtuoz, którego olbrzymia technika, nawskróś z natury muzykalna organizacja i szczery temperament ujęty w karby przez poważne wykształcenie muzyczne, a zarówno nieskazitelna czystość i biegłość w pasażach lub trylach wprowadza w podziw słuchaczy, wystąpi tylko jeden raz, a to we wtorek 3 października br w Starym Teatrze.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 7'30 wiecz.: „Romans".
Czwartek 7'30 wiecz.: „Mazepa".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Środa 8'15 wiecz.: „Miłość na sprzedaż" (ceny zniżone)

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Adjutant Jego Wysokości" (Vlasta Burian).
APOLLO: „Jej Królewska Mość" (Liljan Harvey, John Boles).
ATLANTIC: „Jasnowłosy sen" (Liljana Harvey, Henry Garat).
DOM ŻOŁNIERZA: X. 27. (Marlena Dietrich).
PROMIEŃ: „Arjana".
SŁOŃCE: „Iwonka".
SZTUKA: „Zgubny czar" (Mirjam Hopkins).
UCIECHA: „Generał Czeng" (J. Holt, Lila Lee.
WANDA: „Noc w Kairze" (Roman Novarro Myrna Loy)

Budowa pomnika pułk. Berka Joselewicza

(:) Dowiadujemy się, że prace organizacyjne Komitetu budowy pomnika Berka Joselewicza szybko postępują naprzód. Na poniedziałek, 2-go października zostało zwołane do Sali Portretowej Magistratu posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, w skład którego wchodzą najwybitniejsze osobistości naszego miasta z pośród społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Magistrat m. Krakowa przyznał miejsce pod budowę u zbiegu ulic Starowiślnej i Dietlowskiej. Wkrótce ma być rozpisany konkurs na projekt pomnika, który zbudowany na tle pięknej zieleni plant Dietlowskich, upiększy tę dzielnicę Krakowa, pozbawioną dotychczas monumentalnych ozdób.

—oOo—

Nowe fabryki w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W Jerozolimie i Tel Awiwie powstaje szereg nowych fabryk. Galil-Company w Tel-Awiwie buduje fabrykę celuloidu która będzie trzecią fabryką tego rodzaju w kraju.

Jeden z imigrantów z Rygi buduje fabrykę słodyczy przyczem wszystkie urządzenia przywiózł ze sobą. Pozatem pewne towarzystwo angielskie przystępuje do budowy elektrycznych aparatów chłodniczych.

— HASZACHAR PRZEDŚWIT. Przypomina się członkom o obowiązku rejestracji, którą przeprowadza codz. sekretarjat Dietla 81 od godz. 7'30—9'30 wiecz. Niewykupienie legitymacji na rok akad. 1933/34 pozbawia prawa głosowania na zbliżającem się walnem zebraniu. — Onegdaj uruchomiono Biuro Informacyjne Haszachar Przedświtu na Uniw. Jagiell. w sali nr. 2 Coll. Novi (parter). Codziennie dyżury od godz 10—1 pop.

—oOo—

— POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO ORG. „TARBUT" Dietla 107, I. p. dziś we środę o godz. 8 wiecz. punkt

Niemcy — wściekłym psem Europy

(:) (K) Pod tym tytułem ogłaszają „Times“ londyńskie mały list kapitana A. C. Myersa. Autor, nawiązując do omówienia książki prof. Ewalda Banse'go pt. „Wehrwissenschaft“, pisze: „Po lekturze tej książki nie ulega już żadnej wątpliwości, że w Europie żyje wściekły pies. Przyznaję: my, a jeszcze więcej Francja po części ponosi winę, że pies się wściekł. Jeśli jednak teraz nie podejmie się żadnych kroków, i to bardzo rychło, wściekły ten pies przemieni się wkrótce w niebezpiecznego i krwiożerczego tygrysa.

Krótko powiedziawszy, z wyciągów tej książki wynika, że całe Niemcy, nawet dzieci od najwcześniejszego już wieku w każdy możliwy sposób wychowywane są w duchu, że wojna jest nie tylko nieuchronna, lecz dobra, a mężczyzna i kobieta, chłopak i dziewczyna muszą się teraz przygotować, by spełnić zadanie w tej wojnie dla zdobycia utraconych przez Niemcy terytorjów“.

Kapitan Myers ma rację, a rację tę ilustrują najlepiej następujące fakty: Wedle „Ere Nouvelle“ posiadają obecnie Niemcy 4800 dział artylerji polnej, chociaż wolno im mieć wedle traktatu wersalskiego tylko 292 działa. Ciężkich dział, których wedle traktatów pokojowych wogóle im mieć nie wolno, posiadają Niemcy 400. Pozatem posiadają 1500 dział do walki z aeroplanami, chociaż wedle traktatu wersalskiego żadnych tego rodzaju dział im mieć nie wolno. Przemysł chemiczny, zwłaszcza w Saksonji, pracuje pełną parą. Fabryki aeroplanów angażują wciąż nowych robotników i budują ostatnie modele aeroplanów myśliwskich i bombowych. Buduje się też nowe linje strategiczne zwłaszcza w Nadrenji i okolicy Sztuttgartu. Naprawia się gościńce. Opracowuje się nowy plan mobilizacyjny.

Równocześnie ogłasza „Petit Parisien“ sensacyjny artykuł pt. „Niemiecki sztab generalny opracowuje nowy plan inwazji przez Szwajcarję“. Autor artykułu oświadcza, że posiada w ręku dokumenty autentyczne o nowym planie mobilizacyjnym Niemiec hitlerowskich. Ponieważ Francja mocno ufortyfikowała swą granicę wschodnią, przeto Niemcy zrezygnowały z planu inwazji do Francji przez Belgję, tembardziej, że i Belgja wzmocniła swe granice. W Niemczech opracowuje się obecnie **plan inwazji poprzez Szwajcarję**. Niemiecki sztab generalny wychodzi z założenia, że armja szwajcarska nie będzie w stanie stawiać większego oporu. Także wojska niemieckie będą mogły dostać się na terytorjum francuskie na południe od Belfortu. Plan operacyjny generalnego sztabu niemieckiego przewiduje bitwę pod Lyonem.

Oto najnowsze głosy prasy na marginesie stałych zbrojeń niemieckich. Rację ma więc Leopold Schwarzschild redaktor „Das Neue Tagebuch“, oświadczając: „**Istnieje tylko jedyny środek, by przeszkodzić pewnej wojnie — bez wojny. Środek ten polega na tem, by teraz, w najbliższej przyszłości, wymusić wydanie niemieckich aeroplanów i zakazać Niemcom budowy nowych aeroplanów. Jest to teraz jeszcze, ale na przeciąg bardzo krótkiego czasu, możliwe, bez uciekania się do wojny; jest to zresztą jedyna metoda zapobiegająca nieuchronnej wojnie.** Trzeba przytem zaznaczyć, że środek ten leży w interesie zagrożonego świata ale absolutnie nie w interesie opozycji hitlerowskiej. W ten sposób nie obali się obecnych rządców niemieckich, niemiecka djaspora nie odzyska z powrotem swej ojczyzny, tylko świat zapewni sobie pokój“.

SŁOWO „DER FUEHRER“ MONOPOLEM HITLERA

W Niemczech najpopularniejsze jest obecnie słowo „der Führer“. Ponieważ przeciętnie każdy trzeci Niemiec jest „Führerem“, przeto „wielki Osaf“ jest mocno niezadowolony. Nietylko Goering jest niebezpiecznym jego rywalem, ale każdy z miljonowej armji okupacyjnej w Niemczech jest „Führerem“. Zrozumiał to jeden z djadochów hitlerowskich i wydał ukaz, wedle którego wolno tylko Adolfowi Hitlerowi nazywać się Führerem. Nikomu w Niemczech południowych nie wolno tego słóweczka nawet wypowiedzieć, bo w Niemczech wszystko się „gleichschaltuje“: istnieje tylko jedna partja i jeden wódz, a wodzem tym jest Adolf Hitler.

KORUPCJA HITLEROWSKA

W amsterdamskim organie emigracyjnym „Freie Presse“ zamieszcza były redaktor naczelny „Vossische Zeitung“ Georg Bernhard artykuł pt. „Korupcja hitlerowska“. Bernhard polemizuje ze stale ze strony hitlerowców powtarzającym się zarzutem, jakoby Niemcy weimarskie były jednem wielkiem bagnem korupcji. Wszystkie skandale korupcyjne przedhitlerowskie są dziecinną zabawką w porównaniu z tem, co się dzieje za Hitlera. Pierwszy prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert prowadził życie niezwykle skromne. Wszyscy znają jeszcze jego małe mieszkanie w Treptow, w którem mieszkał też i jako prezydent, a jego żona sama chodziła na rynek po zakupy. Takasmo skromnie żył i mieszkał Severing. Natomiast Goering, który z kapitana dał się zamianować generałem i stworzył dla siebie stanowisko generała policji, kazał sobie na koszt państwa wybudować pałac składający się z 32 pokoi. Prasa hitlerowska wciąż z entuzjazmem pisze o bezinteresowności przywódców, którzy rezygnują z pensyj ministerjalnych, zapomina tylko o tem, że ci przywódcy każą sobie płacić bardzo wysokie djety jako posłowie do parlamentu i do sejmu, chociaż te instytucje wcale nie obradują.

Hitler żyje tylko z dochodów autorskich, ale książkę jego muszą kupować wszystkie szkoły, wszystkie urzędy, a nawet wszyscy urzędnicy. Pozatem jest Hitler wydawcą „Der Völkische Beobachter“ i „Illustrierte Nazizeitung“, Goebbels zaś takie same stanowisko zajmuje jako wydawca „Angriffu“, a pozatem ostatnio zaczął wydawać w Essen „Die Nationalzeitung“. Gazety te mają monopol na wszystkie ogłoszenia państwowe i są wogóle faworyzowane przez czynniki miarodajne. Przywódcy hitlerowscy uprawiają najgorszego rodzaju korupcję, którą przykrywają płaszczykiem demagogji. Świadczy o tem afera Baldura von Schiracha, przywódcy młodzieży hitlerowskiej, który dla wszystkich członków swej rodziny wystarał się o świetne synekury. W Niemczech przedhitlerowskich byłoby rzeczą niemożliwą, by prezydentowi Rzeszy dla zaokrąglenia jego dobra Neudeck, podarowanego mu rzekomo ze składek publicznych, podarować jeszcze domenę państwową o powierzchni kilku tysięcy morgów. Także Goeringowi podarowano w Bawarji domenę państwową o powierzchni 19 tys. morgów. A hitleryzm ma jeszcze czelność mówić o korupcji dawnych Niemiec..

Życie w obozie koncentracyjnym

Znany pisarz niemiecki Heinz Liepmann ogłasza w „Neue Weltbühne“ artykuł opisujący życie w obozie koncentracyjnym. Z artykułu tego zaczerpniętego z przeżyć osobistych, przynosimy następujący fragment:

Z obozów koncentracyjnych nie dochodzi żaden głos do opinji publicznej. Ucieczka udaje się bardzo nielicznym jednostkom; nietylko dlatego, że straż jest bardzo czujna, lecz głównie dlatego, że więźniowie są już po tygodniu albo dwóch tygodniach fizycznie i duchowo zupełnie złamani. Sprawozdania, które się ukazały, nie zawierają nazwisk autorów. Ich wiarygodność przez to nie jest bynajmniej osłabiona, jest bowiem rzeczą niemożliwą, wymyśleć przy biurku tego rodzaju sadystyczne metody. Ale ta anonimowość świadczy — jeszcze mocniej niż fakty wyliczone w sprawozdaniach — o rozstroju nerwowym i strachu ocalonych ofiar, strachu trwającym jeszcze długo po ucieczce w kraj już bezpieczny.

I ja dopiero po 10-ciu tygodniach zdołałem się wyzwolić z pod władzy tych straszliwych przeżyć w obozie koncentracyjnym. W pierwszych tygodniach pobytu w kraju wolnym chorowałem nieustannie na wrażenie, że — aczkolwiek oddalony byłem o 600 klm od moich uwięzionych towarzyszy — razem z nimi muszę zgnić i umrzeć. Nie spałem, nie mogłem jeść. Po każdej półgodzinnej drzemce zrywałem się, okryty potem i krzyczałem.

Ten krzyk ma już swoją historję.

*

Wczesnym rankiem — po odśpiewaniu pieśni Horsta Wessela, ścieliliśmy łóżka, po wodzie przypominającej czarną kawę z kawałkiem suchego chleba był apel, a potem były ćwiczenia. Ulubionym sportem naszego wachmistrza było zmuszanie nas do nieprzerwanych „przysiadów“. Przechodziły minuty. Bardzo długie minuty. Dziesięć minut. Minuta za minutą.

Wreszcie — każdego dnia to się powtarzało — upadali towarzysze wśród jęków, z pianą na ustach. Ludzie z S. A. przystępowali, kopali w organy płciowe, w nosy i uszy; więźniowie wstawali.

I znowu „przysiady“.

A potem, po pewnym czasie więźniowie znowu upadali i krzyczeli. Krzyczeli długo, jak gdyby wyli. Byli między nimi ludzie poważani, ojcowie rodzin. Jeden był adwokatem, było kilku członków Reichsbanneru, ludzie jak ludzie. Gdy dwóch albo trzech zaczyna krzyczeć, wszyscy podchwytują krzyk, krzyk, który jest zaraźliwy. Ponad głowami krzyczących wachmistrz rzuca dalej swą komendę, ale my go nie słyszymy już więcej; jak gdyby zahypnotyzowani wsłuchiwaliśmy się tylko w krzyk. Rzucaliśmy się nagle na ziemię i wijąc się w konwulsjach również krzyczeliśmy. Dwudziestu, trzydziestu ludzi krzyczało.

A potem każdego dnia czekaliśmy na ten krzyk, nasze nerwy napięte do maximum nadsłuchiwały w gorączce: czy znowu ktoś nie krzyczy?

Trzeciego dnia mego pobytu w obozie wypadła jednemu z naszych najbardziej osłabionych towarzyszy taczka do rzeki. Pracowaliśmy nad śluzą, a wygłodniali udręczeni ludzie musieli toczyć przed sobą na nasyp taczki, pełne kamieni i piasku. — **Rozumie się, że przeważnie zmuszano Żydów, nieprzyzwyczajonych do fizycznej pracy, do tych najcięższych robót.** Gdy się który z nich załamał, było to radosne widowisko dla ludzi z S. A.

Jeden się załamał. Był to adwokat, człowiek 56-letni, który miał wielką kancelarję, a którego zadenuncjował jego asesor, chociaż adwokat nigdy polityką się nie zajmował i raz tylko dał trzy marki na rzecz jakiejś akcji komunistycznej. Teraz asesor prowadzi kancelarję, a adwokat upadł wraz ze swą taczką na nasypie. Taczka stoczyła się i wpadła do rzeki.

„Skocz za nią!“ — krzyknęli trzej uzbrojeni ludzie z S. A. i strącili bezprzytomnego do wody. Grupa nasza składała się ze sześciu ludzi. Wahaliśmy się; czy mieliśmy wreszcie doskoczyć im do gardła?

Ludzie z S. A. spostrzegli się, że coś się święci;

natychmiast zwrócili się ku nam. Z początkiem, roz kazali moim dwom towarzyszom Baumannowi i Salomonowi, by wskoczyli do wody; gdy ci się wahali zostali też zepchnięci.

Potem skoncentrowała się cała ich uwaga na mnie. „Heini, — szukaj!“ (Figurowałem w obozie pod imieniem, które mi hitlerowcy nadali jako polityczny przydomek). Z jednem kopnięciem zepchnęli mnie do mych towarzyszy.

Ów to adwokat, ilekroć ktoś się go o coś pytał, zawsze zasłaniał swą kurczem lęku wykrzywioną twarz ramieniem przed uderzeniem. Czy my, jego towarzysze chcieliśmy wiedzieć, która godzina, albo kucharz pytał się go o jego miskę — natychmiast wykrzywiała mu się kurczowo twarz, którą zasłaniał ramieniem.

Po czterech tygodniach zezwolono po raz pierwszy nas odwiedzić. Formalnie zezwolone były odwiedziny co osiem dni, ale wciąż to strzelano rzekomo na S. A., albo wyrywano zasadzone „dęby Hitlera“, a za karę nie zezwalano nas odwiedzać. Gdy po czterech tygodniach mógł adwokat przyjmować, przyszła do niego jego żona, starsza już pani. Ujrzała go, zaczęła drżeć, twarz jej stała się szara jak popiół, coś charczącym głosem wypowiedziała, omal nie upadła, ale ponadludzkim wysiłkiem opanowała się a nawet się uśmiechnęła. Przystąpiła do niego. Ludzie z S. A. zbliżyli się podejrzewając, że wręcza mu broń. A ona wyciągnęła ku niemu tylko rękę. Jego zaś twarz wykrzywiła się z lęku i zasłonił ją ręką.

*

Ten obóz nazywa się Wittmoor i leży obok wolnego miasta Hamburg. Uchodzi za jeden z najbardziej ludzkich obozów. Z początku przydzielono oddział S. A. z Hamburga, ale potem nie wiedzieć dlaczego zabrano ten oddział. Myśmy się wkrótce dowiedzieli, dlaczego: ludzie ci nie chcieli dalej być katami. Zamiast nich przybył do obozu oddział z Lineburga, składający się ze sfanatyzowanych czerstwych synów chłopskich. „Marksiści i Żydzi są dla nas cielętami przeznaczonemi na rzeź“ — oświadczył jeden z nich.

Ludzi z S. A. gorliwie szkolono. Pod kierownictwem oficerów Reichswehry i podoficerów uczono ich rzucać granaty ręczne i wogóle wszystkiego co stanowi przedmiot nauki tak pokojowego „Wehrsportu“. Gdy ich zabrano, obóz odetchnął. Pozostali ludzie krwawiący mnóstwem ran, zidjociali i pełni rozpaczy.

W owym to czasie — gdy już wszędzie zamianowano namiestników — zamianował Hitler dotychczasowego przywódcę hitlerowców, niejakiego Kaufmanna namiestnikiem Hamburga. Kaufman nie tylko był już poprzednio kilkakrotnie karany, lecz przed kilku laty za oszustwo wykluczony został z szeregów partji hitlerowskiej Zagłębia Ruhry. W związku z tą nominacją i z powodu szczątków ludzkich pozostawionych przez S. A. z Lineburgu we Wittmoorze doszło do gwałtownej sprzeczki między Kaufmannem a hamburskim przywódcą S. A. Böckenhauerem, w trakcie której Kaufmann został wypoliczkowany. Böckenhauer został karnie przeniesiony na Śląsk, gdzie u mordercy kapturowego Heinesa miał się nauczyć dyscypliny; oddział S. A. z Altony, solidaryzujący się z Böckenhauerem został rozwiązany.

A do Wittmooru przybył Stahlhelm hamburski. Nastał okres łagodniejszego kursu. Odetchnęliśmy. Ale po dziesięciu dniach zluzowano oddział Stahlmhelmu. I znowu zjawili się synowie chłopscy. W kilka dni później słyszeliśmy, że cały Stahlhelm okręgu hamburskiego przymusowo został rozwiązany.

I tak spędzaliśmy nasze dni: O 5-tej nad ranem nas budzono. Nadzy musieliśmy stać przy naszych łóżkach i śpiewać pieśń Horsta Wessela. A potem ścielenie łóżek i śniadanie. Ćwiczenia na wolnem powietrzu. O godzinie 12-tej obiad składający się zawsze z talerza zupy i kawałka suchego chleba. Od 12.30 do 1.30 odpoczynek. O 1.30 apel, musztra przemówienia. Od 2 do 6 roboty koło nasypu. Potem mycie naczyń, a o 7-mej kolacja. O 8-mej do łóżka.

A potem noc. Było nas w jednej izbie 36 ludzi. Izba była jasna, oświetlona i zaryglowana. A przed zakratowanemi okami chodzili żołnierze ze strzelbą na ramieniu.

Te noce! Dwa razy słyszałem, jak nocą przesłuchiwano ludzi. Ich krzyki godzinami przeszywały powietrze. Nie mogliśmy spać.

A jakiż jest sens tych obozów koncentracyjnych? Wedle oficjalnych zapewnień rządu niemieckiego ma się wychować „zdemoralizowanych członków społeczeństwa“ w duchu narodowo-socjalistycznego poglądu na świat i wpoić w nich radość pracy. Torturami i mordami chce się więc ludzi wychować w duchu tortur i mordów. Wychowuje się tam w rzeczywistości tylko jedną silną i wielką nienawiść; nietylko u tych, którzy są w obozie, lecz i u miljonów w kraju, którzy się o tych metodach obozowych dowiadują.

Każdy wypuszczony na wolność musi zaświadczyć, że w obozie dobrze mu się powodziło. Składam teraz to zaświadczenie, którego mi przedtem do podpisu nie przedłożono, ponieważ bez zezwolenia odjechałem: mnie w Niemczech hitlerowskich rozbito tylko nerki. (Tłum. M. K.)

Żałobny kondukt króla Feizala w drodze do Bagdadu

(Od naszego korespondenta palestyńskiego).

Hajfa, we wrześniu.

We wtorek 12-go września ogłosił rząd palestyński oficjalny komunikat, zawierający szczegóły o mającym się we czwartek odbyć pogrzebie króla Feizala. Już przedtem na pierwszą wiadomość o śmierci wielce przez Arabów czczonego króla Iraku odbyły się po rozmaitych miejscowościach Palestyny i Transjordanji symboliczne pogrzeby, które wyrazić miały głębokie przywiązanie ludności arabskiej do króla Bagdadu, brata rządzącego w Ammanie emira Abdalli, syna byłego szeryfa Mekki i Medyny, usuniętego siłą przez walecznego Ibn Sauda.

W idealnej zgodzie z ogłoszonym programem przybił angielski okręt wojenny, dziwnym zbiegiem okoliczności noszący nazwę „Dispatch“ (Pośpiech, depesza), na którego pokładzie znajdowały się śmiertelne szczątki króla Feizala, do nowego mola w porcie hajfskim. Godzina była piąta nad ranem, a jednak wszyscy zaproszeni goście, których wymieniał komunikat rządowy, znajdowali się na miejscu z Wysokim Komisarzem Palestyny i dwoma synami emira Abdulli, odzianymi w stroje beduińskie, na czele.

Na pokład ogromnego krążownika weszli tylko Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope, synowie emira Abdalli, przedstawiciele Najwyższej Rady Muzułmańskiej, oraz dwaj gubernatorzy okręgowi. Na pokładzie znajdowali się dwaj ministrowie iraccy, oraz były król Ali, którzy ze szwajcarskiego Berna towarzyszyli zwłokom na ich drodze na miejsce wiecznego spoczynku.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena znieśli marynarze trumnę ze zwłokami z pokładu na brzeg i złożyli na specjalnie przygotowanym samochodzie. Długi korowód samochodów towarzyszył zwłokom w drodze do aerodromu hajfskiego, znajdującego się w dolinie zebulońskiej, skąd aeroplanami miały się dostać do Bagdadu. Dziesiątki tysięcy Arabów przybyłych ze wszystkich stron kraju zalały formalnie dolinę Akka, gdzie odbywał się ceremonjał pogrzebowy. W związku z niesłychanym natłokiem i zamieszaniem, jakie powstało tamże z przybyciem zwłok, część programu, związana z obrzędem na aerodromie, odpadła. Zawaliła się nawet jedna ze świeżo wzniesionych trybun, na której znajdowali się przedstawiciele rozmaitych instytucyj, którzy mieli wygłosić żałobne przemówienia, między nimi biskup Chadżad z Hajfy, i tylko dzięki przypadkowi nie było poważnych ofiar w ludziach.

Trumnę ze zwłokami złożono na aeroplanie. Obecny król Iraku, zastępca zmarłego i syn tegoż, Ghazi, przysłał dwa aeroplany, które to warzyszyły zwłokom do Bagdadu. Równocześnie wznosiły się w powietrzu dwa aeroplany, jeden zamówiony przez redakcję „Felestinu“, a drugi przez firmę filmową „Paramount“, które robiły zdjęcia.

Głęboka żałoba legła na arabskich państwach, w których król Feizal, jeden z najzdolniejszych orędowników wolności arabskiej był przedmiotem prawdziwie orjentalnej, nie mal religijnej czci.

Waad Leumi palestyńskiego jiszuwu hebrajskiego, oraz Agencja Żydowska wysłały telegramy kondolencyjne na ręce rządu irackiego i otrzymały natychmiastowe podziękowania.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć charakterystyczny ustęp, zamieszczony w artykule, który ukazał się w arabskiej gazecie „Marath el Szark“, który podaję poniżej:

„Gazety żydowskie okazały wzniosłe uczucia w stosunku do nieszczęścia, jakie spadło na świat arabski. Podkreślamy to z podzięką waniem i uznaniem. Cała prasa żydowska podkreślała wielkość Feizala i jego znaczenie jako polityka i sławnego przywódcy. Gazety żydowskie wydały nadzwyczajne dodatki w dniu nieszczęścia i drukują szereg szczegółów i uwag, tyczących się nieszczęścia. Takiego stosunku nie widzieliśmy ze strony prasy żydowskiej już oddawna.

„Również naród żydowski wziął udział w żałobie, wysławszy telegramy kondolencyjne, w których wyrażono głębokie współczucie. Jest to piękny stosunek ze strony prasy i narodu żydowskiego, i niesposób przejść nad tem do porządku dziennego“.

Prasa egipska i syryjska także podkreśliła ten stosunek narodu żydowskiego do arabskiego nieszczęścia.

W książce Lawrence'a o buncie na pustyni znajdzie czytelnik cały ogrom szczegółów, rzucających jaskrawe światło na osobistość nieprzeciętnej miary, jaką był zmarły król Iraku, Feizal. S. E-k.

Wiedeń à la minute

Socjaliści nie tracą nerwów...

Co mówi jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackiej socjal-demokracji

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nieszkodliwa gazeta ścienna

(!) Olbrzymie afisze czerwone widać we Wiedniu na wszystkich słupach reklamowych, na wszystkich kioskach i parkanach: gazeta ścienna austrjackiej partji socjaldemokratycznej. Mimo dyktatury gazeta wisi spokojnie i nikt jej nie rusza. Swoją drogą nic takiego nie zawiera, co mogłoby komukolwiek szkodzić, i poza kolorem czerwonym doprawdy niema w niej nic „rewolucyjnego". Zawiadomiają tam socjaliści o blisko dwóch miljonach podpisów, które zdołali zebrać pod petycję do prezydenta republiki, domagającą się zwołania parlamentu. Ale i ten postulat złagodzony jest uroczystem zapewnieniem, że socjaliści — w uznaniu powagi chwili — głosować będą w parlamencie za wnioskami rządowemi co do służby wojskowej.

„I to jednak nie pomaga. Na ten patrjotyczny odruch socjal-demokracji odpowiada kanclerz Dollfuss słynnem programowem przemówieniem na Placu wyścigowym, gdzie wyraźnie oświadcza, że parlament raz na zawsze się skończył i o jego zwołaniu niema mowy. Co więcej, ażeby tem gruntowniej pognębić przeciwnika, kanclerz niedwuznacznie oświadczył, że przeszedł też do historji „marksizm austrjacki".

Dollfuss-Papen--?

Co na to wszystko socjaliści? Przeszli przecież tragiczną i bolesną szkołę wypadków niemieckich i byli świadkami zniknięcia z powierzchni potężnej bratniej organizacji socjal-demokratycznej w Niemczech. Czy wyciągnęli jakąś naukę z wypadków niemieckich, czy stoją na posterunku i nie dadzą się wypadkom zaskoczyć? Ten zanik wszelkiej siły i woli, jaką wykazał socjalizm niemiecki, to jedna z najciekawszych zagadek psychologicznych, nad której rozwiązaniem głowią się dotąd teoretycy ruchów politycznych. Czy Dollfuss wraz z jego półfaszyzmem nie przedstawia aż nadto wyraźnej analogji z rządami Papena w Niemczech, które w prostej linji utorowały drogę rządom Hitlera? Podobieństwo leży jak na dłoni, i oto teraz najciekawsze pytanie brzmi, jakie stanowisko wobec dzisiejszej sytuacji politycznej w Austrji zajmuje potężna socjal-demokracja austrjacka, która w stolicy od szeregu lat sprawowała nietylko rządy na Ratuszu, ale też trzyma dotąd rząd dusz wśród najszerszych mas biedoty wiedeńskiej. Magistrat socjalistyczny wybudował robotnikom wspaniałe pałace, na które z zadrością patrzy przeciętny mieszczanin. Cały szereg instytucyj i zakładów opieki społecznej dla najbiedniejszej ludności Wiednia wieńczy długoletnie dzieło „czerwonego" magistratu, który dzięki nim zaskarbił sobie wdzięczność szerokich sfer wiedeńskiego proletarjatu. Czyżby socjalizm austrjacki miał skapitulować bez walki?

Jeden z najwybitniejszych i najbardziej popularnych wodzów socjalizmu austrjackiego, do którego zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie stanowiska socjal-demokracji, w szerokim i wyczerpującym wywodzie oświetla dzisiejszą sytuację gospodarczą i polityczną republiki austrjackiej w sposób następujący:

Dwie możliwości rozwiązania problemu austrjackiego

— Republika austrjacka ze swemi 6 miljonami ludności i małym obszarem stanowi centrum wielkiego niegdyś mocarstwa, które liczyło 48 miljonów ludności. Nasze urządzenia, gmachy, ośrodek nauki i sztuki, którym jest Wiedeń, — obliczone były zatem na obszar blisko 50-cio miljonowy, gdy teraz ma zaledwie 6 miljonów. Sprzeczności zatem są kolosalne. Rozwiązanie problemu austrjackiego może iść w dwóch kierunkach: w kierunku agrarnym i przemysłowym. Pierwszy kierunek reprezentuje właśnie kanclerz Dollfuss, który wyszedł ze sfer ziemiańskich. Kierunek ten w prostej linji prowadzi do autarkji. Tymczasem nasze zboże, nasze bydło, nasz węgiel i nasze bogactwa mineralne absolutnie nie wystarczają do wyżywienia sześcio-miljonowej ludności. Musiałaby się ludność Austrji czyto drogą emigracji czy spadku urodzin zmniejszyć przynajmniej o połowę, by móc znaleźć wyżywienie w warunkach podyktowanych jej przez rząd agrarjuszy, aby żyć jako małe państwo rolnicze z małym przemysłem. Taka polityka agrarna może być prowadzona tylko przemocą, bo masy są takiej polityce przeciwne.

Nasze rozwiązanie idzie po linji polityki przemysłowej. Chcemy w ramach europejskiej polityki handlowej osiągnąć większą jednolitość gospodarczą na podstawie układów preferencyjnych itp., obejmujących państwa Małej Ententy, Polskę, Węgry i Jugosławję. Stworzylibyśmy w ten sposób wielki obszar gospodarczy, którego narody pracowałyby dla siebie we wspólnym wysiłku, umożliwiając sobie wzajemnie życie. Gdybym mógł odkupić Polsce nadmiar świń, Węgrom zboże, Jugosławji bydło i td., miałbym możność wyżywienia ludności austrjackiej, a zarazem ożywiłbym przemysł. Faktem jest, że potrzebna nam jest polska trzoda chlewna, mimo, że nasi agrarjusze krzyczą, iż sami mogą podołać zapotrzebowaniu. To nieprawda, nie mogą. Pytanie teraz co Polska mogłaby od nas odkupić. Dawniej wzamian za import świń wiedeński przemysł obuwiany miał możliwości przywozowe w Polsce. Ponieważ mamy teraz rządy agrarjuszy, które nie dbają o rozwój przemysłu, przyznano kontyngent przywozowy do Polski austrjackim winom. Korzyści czerpie stąd stosunkowo nieliczna warstwa ludności produkującej wino.

Kryzys gospodarczy kryzysem psychologicznym

Cały problem rozwiązania kryzysu sprowadza się do tego, jak skłonić poszczególne narody do współpracy gospodarczej i poszczególne indywidua w obrębie jednego narodu. Jak rozwiązać problem farmerów amerykańskich, ażeby farmer mógł zamienić produkty swoje na to, co mu jest potrzebne? Kryzys gospodarczy jest zarazem kryzysem psychologicznym. Dawniej kapitał był przedsiębiorczy, stwarzał nowe możliwości egzystencji, dziś najbogatsi miljonerzy cały kapitał swój zamienili w bryłę złota, z której co roku pewną część przeznaczają na konsumcję. Niema już kapitalistów-ryzykantów, każdy chce tylko konsumować. Nigdy — mówi dalej mój rozmówca nie potępiałem kapitału, ale muszę stwierdzić, że właściwa funkcja jego skończyła się. Polityka kapitalistyczna prowadzi do autarkji. Nikt nie chce u nikogo kupować. Autarkja jest możliwa jednak tylko na większych terytorjach, w Rosji albo w Niemczech. Trzebaby więc i u nas drogą układów handlowych powiększyć sztucznie obszar gospodarczy, który byłby sam dla siebie wystarczalny. Chodzi o zdobycie większego terytorjum, w którem ludzie dla siebie nawzajem by pracowali. Austrja może żyć tylko w połączeniu z takim obszarem gospodarczym, do którego weszłaby także Polska Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja. Agrarna polityka natomiast, którą uprawia rząd prowadzi w prostej linji do barbarzyństwa (Unkultur).

Faszyzm przybiera w Austrji formy niemieckie

W dziedzinie politycznej odpowiada takiemu gospodarczemu zjednoczeniu państw konieczność zawarcia układów, gwarantujących neutralność wzajemną. Naczelnym jednak warunkiem jest wolna demokracja. Mały kraj neutralny nie może być faszystowski. Przyznaję, że istnieje teraz w Austrji silne niebezpieczeństwo faszyzmu, które wywołane jednak zostało zupełnie odmienną sytuacją, niżli we Włoszech. Tam sytuacja gospodarcza była zupełnie inna, u nas natomiast faszyzm przybiera wszystkie formy niemieckie, płynie bowiem z tych samym źródeł, co w Niemczech: 1) rolnik nie może wyżyć z roli; 2) drobnomieszczaństwo marnieje; 3) młodzież robotnicza nie wdziała jeszcze w życiu pracy; 4) wolne zawody wykazują ponad naturalny przerost i przeludnienie. Na dnie tego wszystkiego, co dzieje się w Niemczech leży chęć zdobycia pracy i pozycji w życiu za wszelką cenę. Do tego samego zmierza faszyzm austrjacki. **Chwycono się przytem konika żydowskiego i uprawia się brutalny antysemityzm. Ale gdyby nie było Żydów, trzebaby co innego znaleźć, jakieś inne kryterja, któreby pozwoliły pewną część ludności odtrącić, by na jej miejsce umieścić inne części.**

Stosunki polityczne w Austrji

Przechodząc do **wewnętrzno-politycznych stosunków w Austrji,** mój rozmówca stwierdza przedewszystkiem, że koalicja sprawująca dziś rządy nie rozporządza faktycznie ani nawet połową głosów oddanych przy ostatnich wyborach. Mianowicie w wyborach do austrjackiego Landtagu uzyskali socjaliści 42 procent głosów, chrześcijańsko-społeczni 28, narodowi socjaliści 25 procent i 5 procent małe grupy (Landbund, Heimwehra). Do tego trzeba dodać, że sami chrześcijańsko-społeczni, na których głównie opiera się rząd, dzielą się na dwa odłamy: 1) kierykalno-konserwatywny, który hołduje jeszcze pewnym zasadom demokracji i sprzeciwia się stosowaniu teroru i przemocy i 2) odłam pod względem religijnym dość indyferentny, reprezentujący kierunek świecki, skłaniający się silnie do Heimwehry i faszyzmu. Odłam ten nie zawahałby się nawet przed użyciem przemocy. Dalsza grupa, to Landbund prowadzony przez wicekanclerza Winklera, który ostro wypowiada się przeciwko jakimkolwiek formom faszyzmu, czyto z południa czy z północy (w międzyczasie grupa Winklera, jak wiadomo, została usunięta z rządu. — Uwaga D. L.) Wreszcie mała grupa Heimwehry, stojąca na gruncie faszyzmu. W pośrodku stoi kanclerz Dollfuss, reprezentujący grupę klerykalno-demokratyczną, wzięty we dwa ognie rodzimego faszyzmu i faszyzmu z zewnątrz z Niemiec. To ostatnie niebezpieczeństwo ze strony faszyzmu niemieckiego jest tem większe, że oficjalne czynniki hitlerowskie coraz bardziej dają do zrozumienia, że Anschluss mógłby się dokonać via facti, **bez utraty samodzielności przez republikę austrjacką.** Działałby tu dyktator formalnie niezależny od Niemiec, związany jednak z Hitlerem duchem „Gleichschaltungu". Jak panu wiadomo, taką próbę Anschlussu w dziedzinie gospodarczej mieliśmy już za rządów kanclerza Schobera z jego słynną unją celną niemiecko-austrjacką. Gdyby tego rodzaju „Anschluss" doszedł do skutku, z zachowaniem pozornej samodzielności Austrji, to chyba jakieś obco-krajowe organa wojskowe musiałyby kontrolować na granicy niemiecko austrjackiej, czy pobierane tam są cła. Czy taka rzecz da się skontrolować? Byłby to istotnie Anschluss via facti.

„Nie tracimy nerwów..."

Przeciwko takiemu rozwiązaniu problemu austrjackiego wypowie się z pewnością 70 procent

ludności austrjackiej. Taka rzecz mogłaby się dokonać tylko przy użyciu przemocy. Socjaldemokracja austrjacka przez długi czas stała na uboczu i nie można jej czynić wyrzutów, że w wojnie, jaką rząd prowadził z hitleryzmem, nie wpadła rządowi na tyły. Ta taktyka nasza, polegająca na nieprzeszkadzaniu rządowi w zwalczaniu hitleryzmu, wywołała już sceptyczne głosy, że socjaliści austrjaccy nie zdolają już obronić się przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Głosy te polegają jednak na błędzie. Mogę zapewnić, iż w chwili, gdy okaże się, że dalsze wypadki zagrażać będą przekształceniem Austrji w prowincję hitlerowską, socjal-demokracja austrjacka będzie miała dość siły w sobie, ażeby takiemu obrotowi sprawy zapobiec. Możemy narazie spokojnie czekać, wierząc, że dyktatura długo nie będzie mogła istnieć. Dziś jeszcze czekamy, w uwzględnieniu ogólnej sytuacji państwa. Czy jednak do ostatniej chwili spokojnie będziemy wyczekiwali, zwłaszcza, gdy rząd pójdzie po linji postulatów faszystowskich Starhemberga. — to trudno przewidzieć. Narazie partja nasza nie została czynnie zaatakowana. Nasze kadry są nienaruszone, zgromadzenia, które odbywamy, wykazują taką frekwencję, jak nigdy jeszcze. Zaskoczyć się nie damy wypadkami. Narazie nie prowokujemy, uznając, że sytuacja układa się niepomyślnie dla rządu. Jeśli we własnym obozie rządowym trwają walki wewnętrzne i ciesnaski, jak można mówić o zasadzie „Totalität"? Stoimy na straży. Jeśli hitlerzym propagandą swoją podrywa czyjeś szeregi, to nie nasze, lecz stronnictw rządowych. Szerokie masy są w naszym obozie. Przy pomocy parad i pustych frazesów długo nie można rządzić. My nerwów nie tracimy...

Tyle oświadczył w uwugodzinnej rozmowie ze mną jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackiego socjalizmu. Może już najbliższa przyszłość okaże, czy socjaliści austrjaccy gdy wybije godzina, staną na wysokości zadania i zdadzą należycie egzamin, czy też przytoczona powyżej enuncjacja jednego z ich wodzów oznaczała tylko nadrabianie miną — eine gute Miene zum bösen Spiel...

DR D. LAZER.

I Austrja tworzy obozy koncentracyjne

(:) Wicekanclerz w nowym gabinecie Dollfussa major Fey zapowiedział onegdaj, że uda mu się wkrótce zrealizować dawno już żywiony sen o uszczęśliwieniu Austrji — obozami koncentracyjnemi. Jak długo w gabinecie zasiadał niepoprawny recydywista demokratyczny, dawniejszy wicekanclerz Winkler, tak długo nie mógł Fey jako ówczesny minister bezpieczeństwa publicznego swego pięknego snu zrealizować. Na szczęście udało się księciu Starhembergowi po swym powrocie z Włoch, gdzie mu sam Duce dał lekcję faszyzmu, wymanewrować z gabinetu ostatniego trubadura mieszczańskiej demokracji austrjackiej inżyniera Winklera, a wtenczas dopiero major Fey odetchnął z ulgą, bo widział już swemi oczyma — obozy koncentracyjne w Austrji. Mała republika austrjacka — słowo „republika" rumieni się napewno z zażenowania, wszak kazano jej wdziać liberję Austro-faszyzmu — nie może rywalizować z potężnemi Niemcami, które mają przeszło 30 obozów koncentracyjnych, chcąc nie chcąc musi się tylko zadowolić tylko dwoma obozami W jednym z nich umieści się narodowych socjalistów, a w drugim komunistów.

Zdaje mi się, że sowietom przysługuje pierwszeństwo tego pomysłu, wątpliwym jest jednakowoż ten tytuł do sławy. Nie wiem, ile prawdy jest w oskarżeniach tak mienszewików, jak i socjalistów-rewolucjonistów, opisujących twarde życie zesłańców politycznych na wyspach Sołowieckich, ale jeśli tylko cząstka jest prawdą, sowiety tej hańby nigdy nie zmyją. Wystarczy zacytować kilka tylko nazwisk z socjalistą-rewolucjonistą Gotzem na czele, by każdemu się natychmiast podejrzaną wydała ta czkawka entuzjazmu, z jakim prasa sowiecka w Rosji i filosowiecka w Europie pisze o zdobyczach kulturalnych na ziemiach dalekiej północy, wiecznym pokrytych lodach. Napewno wiele tam zdziałano, zbudowano koleje i drogi, tartaki i porty, ale wszystko to stworzyła praca przymusowa zesłańców politycznych, niczem się nie różniąca od politycznego barbarzyństwa czasów tak bardzo starożytnych, w których jeńców traktowano jako bydło robocze. Czyż doprawdy sowiety w sposób tak okrutny i urągający wszelkiemu poczuciu ludzkości bronić się musiały przed elementami kontrrewolucyjnemi? Czyż nie mogły poprostu ludzi, nie mogących się pogodzić ze systemem bolszewickim unieszkodliwić przez wysłanie ich zagranicę? Uczyniły to z Trockim, najniebezpieczniejszym swym przeciwnikiem, a całość państwa sowieckiego w niczem nie ucierpiała.

Po sowietach przyszły Włochy ze swemi Wyspami Liparyjskiemi i wnet pobiły rekord sowietów. Przez długie lata rozbrzmiewała prasa europejska wieściami bezprzykładnego okrucieństwa nad ludźmi bezbronnymi, którzy tylko jeden mieli grzech na sumieniu: nie byli entuzjastami Mussoliniego. Ofiary faszyzmu włoskiego, zażywające przymusowych wywczasów na djabelskich Wyspach Liparyjskich, skazane na powolne dogorywanie wśród najokropniejszych warunków, nie rekrutowały się wyłącznie ze sfer socjalizmu lub komunizmu, bo byli tam także i wolnomularze, publicyści niezależni, literaci, którzy w ten lub ów sposób nie podobali się dygnitarzom faszystowskim. Teraz Włochy mają zwinąć swe obozy koncentracyjne, ponieważ zbyt drogo kosztują, napewno jednakowoż nie poprawi się sytuacja internowanych...

Rekord jednakowoż barbarzyństwa osiągnęły Niemcy hitlerowskie. Kilka razy już pisaliśmy o niemieckich obozach koncentracyjnych, przypominamy tylko opis z życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu, a i teraz przynosimy wstrząsające wspomnienia Heinza Liepmanna z 10-tygodniowego pobytu w obozie już „humanitarnym" obok Hamburga. Czytelnicy więc nasi znają już to piekło i napewno niejednokrotnie zadawali sobie pytanie, jak sobie wytłómaczyć można to straszliwe zezwierzęcenie człowieka. W niemieckich obozach koncentracyjnych pastwią się bestje ludzkie, którym dziwaczny kaprys historji oddał władzę w samem sercu Europy, nad kilkudziesięciu tysiącami biednych, niewinnych ludzi; w niemieckich obozach koncentracyjnych znalazła się sama elita, a pederaści i innego rodzaju zboczeńcy, rządzący obecnie Niemcami nie zdają sobie nawet sprawy, jak dalece rabunkową prowadzą gospodarkę ze zdrowiem moralnem i intelektualnem swego społeczeństwa. Nawet tak bogate i zasobne w skarby ducha dawne społeczeństwo niemieckie nie wytrzyma tak barbarzyńskiego upustu krwi...

A teraz kolej przyszła też i na dumną ze swych „Gemütlichkeit" Austrję. Przypuszczamy.

Żydzi nie kupują fabrykatów hitlerowskich!

JAKÓB LEWITTES.

WIEWIÓRKI PATRZĄ NA CIEBIE

(—) Skąpe mam, niestety, wiadomości z zoologji. Przypuszczam, że winę ponosi spec od przyrody naszego gimnazjum, który sam niewiele umiał. Dowcip nauczania — a było to przed 30 laty — polegał na tem, że zmuszano nas wykuwać na pamięć całe ustępy z podręcznika zoologji. Sowa puhacz — asterpalumbaris, — dziś jeszcze straszy mnie ta postać (pedagoga, a nie sowy) po nocach poprzedzonych libacją, czy dość rzadkiego, z powodu kryzysu, obżarstwem.

Mieliśmy naogół niezbyt tęgich pedagogów w pięknem, dużem mieście kresowem. Biorę na świadka dra Zdzisława K., któremu kiepska szkoła średnia nie zaszkodziła w późniejszem życiu, że 2/3 naszych nauczycieli stanowili szczerzy alkoholicy, którym niestety powierzono rząd dusz młodych i wrażliwych wielce. Co za cudeńka działy się przy tem! Czy pamiętasz, kochany Z., profesora M., co to pozwalał każdemu z naszej klasy wychodzić na miasto w czasie zajęć szkolnych, jeśli tylko złożył 20 halerzy na T. S. L.? Nie wiem, ile szkół pobudowało za te pieniądze zasłużone Tow. Szkoły Ludowej, ale wiem, że bajecznie kolorowy nos profesora historji, nos, przypominający bohaterskiego Cyrana de Bergerac, pęczniał i przybierał polichromję na tle fjoletu w dzień większych absencyj. Umarł potem nasz historyk na delirium tremens. Niech mu ziemia lekką będzie.

A nieboszczyka T., tego od fizyki i matematyki, czy pamiętasz? Nosił cylinder do podniszczonego ubrania. Z plam na klapach marynarki można było wyczytać całą kartę potraw i napojów w szynku Burbely. A pana de R. P.? Dumny był z tego, że pochodząc z zaboru pruskiego, Kaszub, służył ongiś w pułku grenadjerskim J. C. Mości. Ilekroć dokuczyliśmy mu trochę, sprowokowani jego półprzytomnością, kiedy sensorjum profesorskie wzpacało prawdziwą Jamaicę (wiesz jeż, Kuba-Haiti, Portorico- Jamaica...) pioranował z wyżyny swych przeżyć i zasług wojskowych: „ja stary grenadjer pruski, a wy jesteście kupą smrodów". Fe!

Czy mam ich tu wszystkich wyliczać po kolei, opiekunów naszej pierwszej młodości?

* * *

Nasunęły mi się te wspomnienia niefrasobliwe, a jednak jakże smutne, kiedy siedząc na plantach, zasnutych jesienią, mając przed oczyma płowiejące kwiaty jesienne, grające w słońcu leniwem resztą obumierającej czerwieni, w której jest posmak nocy szalonych i zuchwałych, co już nigdy nie wrócą, obserwowałem długo i czule małą wiewiórkę, igrającą na trawniku. Co za szczęśliwe stworzenie! Samowystarczalne. Nie trzeba jej towarzystwa, teatru, kawiarni, dancingów. Wybitnie asnobistyczna. Bawi się sama sobą. Wlecze za sobą komiczny a przemiły ogon, niby tren sukni samej pani Pompadour. Nie wyobrażam sobie wcale, aby ktoś z nas współczesnych, gdyby zakwitła mu szczątkowa kość ogonowa, mógł z równym wdziękiem obnosić swój ogon. Dziś obnosimy z gracją barbarzyńców i troglodytów XX. wieku swastyki, kogucie pióra na czapkach ludzi długogłowego a krótkomózgiego typu nomo alpinus, plachty, flagi, sztandary...

Rozkoszne skoki wyczynia pani czy panna wiewiórka na plantach krakowskich. Uprawia woltyżerkę po drzewach, niczem w cyrku Staniewskich. Wstęp bezpłatny. Nie nie pamiętam już z czasów, gdy zoologji, tradowanej nam przez prof. W., ale śmiem twierdzić, że wiewiórka ma rozkoszną buzię, cudne ślipia, zęby ostre, jak u panny Tatjany. Cóż więcej? Ach, czy to nie dość? Poniekąd stanowią wiewiórki clou sezonu krakowskiego. Zjazdy, obchody, uroczystości: swoim porządkiem. Ale stworzonka boże, igrające po plantach, mogłyby stanowić ważną atrakcję turystyczną Krakowa.

Narazie interesują się niemi tubylcy. Dzieci i starsze już panie. Ta i ówdzie panowie. Czułość dzieci coprawda trochę podejrzana, bo zdarza się, że chłopczyk, przyglądający się przez jakiś czas spokojnie wiewiórce, przypomni sobie nagle, że ma w ręku patyk czy batożek i nagle próbuje wyładować swoją energję na niewinnej wiewiórce. Dziewczynki są grzeczniejsze. Zaś starsze panie przynoszą swoim pupilkom orzeszki, nazywają je po imieniu, zaimprowizowanem chyba przez ciocię wiewiórczą, bo magistrat nie zdążył jeszcze nadać imion igrającym na plantach stworzonkom.

Wstydliwie i ostrożnie podchodzą do wiewiórki panowie. Wstydliwie i ostrożnie wyjmują z kieszeni orzeszki, wiedząc, że małym podarunkiem można osiągnąć i utrwalić przyjaźń płci pięknej, do której zaliczam wiewiórki bez względu na sexus.

Przyglądam się bliżej przyjaciołom wiewiórek. Są delikatni, skromni, taktowni. To pewnie poeci, którzy nie trafili do magazynu literatury, i spędzili swój żywot pracowity w Izbie Skarbowej, czy w jakiejś dyrekcji miar i wag. Obecnie, spożywając w Krakowie chleb emerytów, zdobywają się, mimo zredukowanej pensji, na orzeszki dla miłych faworytek.

Czy wiewiórka umie być wdzięczna? Nie wiem. Pozatem, przyznam się, niebardzo wiem, czem się u nich różni samiec od samiczki. Jakaś pani ze sfery inteligenckiej zapytuje swego towarzysza półgłosem: to on, czy ona?.. Towarzysz inteligenckiej pani, wionącej perfumami, (pani nie wie, jak pachnie las!), zakłopotał się srodze, i milczy. Stojąca opodal piętnastolatka zarumieniła się.

Skończyło się na tem, że i ja, com chmurnie czupurnie przeżył 42 wiosny, zarumieniłem się po uszy. Bo skąpe mam tylko wiadomości z zoologji..

że austrjackie obozy koncentracyjne różnić się będą o całe niebo od niemieckich, że lokatorów tych obozów zmuszać się nie będzie do ciężkich prac fizycznych, że straż obozowa nie będzie się tak pastwiła nad ludźmi bezbronnymi, jak to się dzieje w Niemczech, ale obóz pozostaje obozem, okrucieństwo okrucieństwem. A w dodatku osłabia to tylko autorytet państwa, który za wszelką cenę chce być państwem silnej ręki i przeciwstawia „zgniłej demokracji“, wierzącej naiwnie w to, że źródłem władzy może być tylko wola ludu, miraż potęgi niezależnej od kaprysów partyjnictwa. Nawet państwo Dollfussa chce być „autoritär“ i dalekie od dawnej skromności zapowiada swą „totalność“, a jednak bez obozów koncentracyjnych obejść się nie może. Jest to jeszcze jeden symptom dżumy moralnej, która owładnęła światem... (—si)

—oOo—

Agonja PEN-klubu wiedeńsk'ego

Do niedawna był PENklub wiedeński jednem z najruchliwszych ogniw międzynarodowej organizacji pisarzy, a jego przywódcy na wszystkich kongreach PENklubowych dużą odgrywali rolę. Wszak we Wiedniu odbył się nawet przedostatni międzynarodowy kongres PENklubu. Rola ta skończyła się, gdy w Niemczech do władzy doszedł hitleryzm, znaczący swój pochód trjumfalny obozami koncentracyjnemi, banicją swych najznakomitszych twórców i paleniem książek na stosach. Przypominamy, że przygotowana ofenzywa ducha europejskiego przeciwko barbarzyństwu niemieckiemu spaliła na ostatnim kongresie w Raguzie na panewce, ponieważ delegacja austrjacka wzięła na siebie niezaszczytną rolę obrońcy hitlerowskich tępicieli kultury. Długo potem tłomaczył i perswadował zdziwionej opinji europejskiej prezes PENklubu austrjackiego Feliks Salten, że właściwie nie chciał się gleichschaltować. Nikt mu nie uwierzył, a Salten bezradnie pozostał na ławie oskarżonych przed forum w opinji publicznej, tak zawsze bowiem bywa, gdy ktoś chce siedzieć na dwóch stołkach.

Zaczęły się we wiedeńskim PENklubie rozdźwięki, które odbiją się głośnem echem nawet w sali sądowej. Greta Urbanitzky, ongiś pierwsza założycielka wiedeńskiego PENklubu, swą solidarność z barbarzyńcami hitlerowskiemi posunęła do tego stopnia, że po swem wystąpieniem z PENklubu wyjechała do Berlina, gdzie przyjmowano ją uroczyście. Gadatliwa niewiasta w swem podnieceniu obrzuciła swych kolegów wiedeńskich, nie chcących iść na pasku hitlerowszczyzny, stekiem najordynarniejszych wyzwisk, za co niektórzy pisarze wiedeńscy pociągnęli tę przekupkę literacką do odpowiedzialności sądowej.

Z PENklubu wiedeńskiego wystąpiło potem pięciu hitlerowców, którzy w pospiesznem tempie się gleichschaltowali, co nie byłoby jeszcze nieszczęściem dla samej organizacji, bo między secesjonistami nie było ani jednego wybitniejszego pisarza. Niestety okazało się, że literat jest nietylko istotą niezdyscyplinowaną i aspołeczną lecz czasami też i wielce tchórzliwą. Z PENklubu zaczęli bowiem występować pisarze, wyrzekający się wszelkiej polityki, ale obawiający się o swe tantjemy i utratę rynku niemieckiego. Ostatnio wystąpił z PENklubu wiedeńskiego sławny autor dramatyczny dr Karol Schönherr, ponieważ mały teatrzyk w Erfurcie skreślił jego sztukę ze swego repertuaru. Schönherr wstydził się swego tchórzostwa i zasłonił je figowym liściem nieporozumień osobistych, których jednakowoż bliżej nie wytłomaczył. Teraz rozsypuje się cały PENklub wiedeński, a ostatnim, który go opuścił, był dotychczasowy jego przewodniczący Feliks Salten. Wkrótce odbyć się ma walne zebranie, które postanowić ma o dalszych losach PENklubu.

— PRZYSZŁOŚĆ HEATID Sarego 7. Dziś o godz. 8 zebranie plugi chalucowej połączone z referatem kol. inż. J. Liebeskinda n. t. „Nasz stosunek do Histadruth Haowdim“.

W Sowietach zaczyna wchodzić w modę — monogamja

Angielska literatka o nowych nastrojach wśród ludności sowieckiej

(:) Ci, którzy w ostatnim czasie zwiedzili Związek Sowietów, mogą potwierdzić, że wśród ludności sowieckiej przejawiają się nowe tendencje i nowe nastroje.

Tendencja wewnętrznej „proletaryzacji“, radykalnego uproszczenia, noszenie prostych ubrań, nieczystość i t. p. zjawiska, które na początku rewolucji były rzeczą powszechną i codzienną, obecnie są tępione i odsuwane na dalszy plan.

Zauważyła to i literatka angielska, pani E. Winter, która niedawno wydała książkę o Rosji sowieckiej p. t. „Czerwona cnota“. Autorka książki konstatuje, że obecnie w Rosji sowieckiej wśród ludności daje się zauważyć pęd do wyższej kultury i cywilizacji. Sekcja „wychowania hygienicznego“ w Gorkiem (dawniej Niżny Nowgorod) wydała drukiem nawet specjalne karty, które rozdaje się pomiędzy jadłobiorców w tamtejszej komunistycznej jadalni. Na kartach tych wydrukowane są prawidła kulturalnego zachowania się podczas jedzenia. Czytamy tam: Myjcie zawsze ręce przed jedzeniem. Nie odkładajcie na stół kapeluszy i tek. Nie jadajcie i nie pijcie z kimkolwiek innym z jednego naczynia. Nie bierzcie soli z solniczki palcami. Nie pozostawiajcie na stole niedopałków papierosa. Niosąc talerz, uważajcie aby palca nie zanurzać w jego zawartości. Nie plujcie na podłogę i nie rozrzucajcie śmieci“.

Książka angielskiej literatki urozmaicona jest całym szeregiem sowieckich anegdot, czerpanych z szczegółów życia codziennego w Sowietach. Jedna z tychże dotyczy lekcji w szkole. „Jeżeli kupię szesnaście jabłek za 25 rubli a sprzedam ją za 50, co otrzymam?“ — zapytuje nauczyciel w szkole. — „Trzy lata izolacji „więzienia — odpowiadają chórem dzieci.

Jednym z ulubionych motywów sowieckich anegdot są — alimenty i związane z niemi zjawiska. W sądzie odbywa się proces sowieckiego obywatela, który oskarżony został o alimenty. Oskarżony nie chce płacić alimentów i twierdzi, że już jedną trzecią swego zarobku musi płacić jednej z byłych swych żon tytułem alimentów dla jej dziecka.

— Hm, musicie więc towarzyszu dać skarżącej drugą trzecią zarobku, — powiada sędzia.

— Nie mogę, i drugą trzecią już płacę — brzmi odpowiedź.

— Trzeba więc płacić trzecią.

— I to niemożliwe, i trzecią już płacę.

— To w takim razie jest to niemożliwe, — rozważa sędzia. — Ale, jeżeli dajecie cały swój zarobek swym byłym żonom, to z czego właściwie żyjecie?

— Z alimenów, które otrzymuje moja dzisiejsza żona od swych byłych pięciu mężów — brzmi prosta odpowiedź.

Literatka angielska jednak zaznacza, że obecnie w Rosji sowieckiej poczynają zapatrywać się na kwestję małżeństwa i rozwoju poważniej niż dawniej. „Małżeństwa na pięć minut“ z następującemi po niemi błyskawicznemi rozwodami nie są zawierane obecnie tak łatwo.

W modę poczyna wchodzić znów monogamja, która do niedawna uważana była za „przeżytek burżuazyjny“.

Również wśród młodzieży komunistycznej przejawiać się poczynają nowe tendencje; czynione są starania, aby poskromić rozbujałe żądze młodzieży sowieckiej, która w pierwszych latach po rewolucji żyła nadzwyczaj rozwiąźle.

„Komuna potępia rozwiązłość w życiu płciowem. **Naturalnem rozwiązaniem kwestji seksualnej jest silne i trwałe małżeństwo, zawarte z miłości. Takie małżeństwo może być tylko konsekwencją trwałej przyjaźni,** wzajemnej zgodności duszy i wspólnych zainteresowań“ — pisze organ młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda“.

W innym artykule, zatytułowanym „O zdrowe życie“, zaleca się młodym kobietom sowieckim, „aby nie rozpoczynały swego życia płciowego zbyt wcześnie, aby potem nie musiały płakać“.

Najmniej czasu poświęca się obecnie „zdobywaniu kobiety“. Don Juani nie są obecnie w Rosji sowieckiej w modzie, gdyż przeszkadzają w rozwoju piatiletki...



ŚRODA, 27. WRZEŚNIA.

Kraków (312.8) 11.57: Sygnał, hejnał z Torunia. 12.05: Płyty. 12.25: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 12.35: Płyty. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Płyty. 17: Odczyt aktualny. 17.15: Koncert solistów: H. Korffówna (sopr.), Z. Adamska (wiolonczela), 18.15: „Stefan Batory“ — w 400 ną rocznicę urodzin“ — prof. St. Zakrzewski. 18.40: Muzyka lekka. 19.10: Przemówienie o pożyczce narodowej. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans literacki: „Rozmowa“, fragm. z pow. I. Lutosławskiej: „Córka“. 20: Wiadomości bieżące. 20.15: Koncert Stow. Dawnej Muzyki, ork. kameralna pod dyr. M. Mierzejewskiego, E. Unińska (skrz.), S. Śnieckowski (obój), Br. Rutkowski (organy), w przerwie: dziennik wieczorny 22: Muzyka taneczna. 22.25: Feljeton: „Kultura wysiłku i walki w sporcie“ — p. St. Olkusznik. 22.35: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 22.40: Muzyka taneczna.

Warszawa. (141.8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty dziennik poranny, chwilka gospod. domowego. 11.51—20 p. Kraków. 20: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. 20.15—23: p. Kraków

Katowice (408.7) 7—9: p. Warszawa. 11.57—19.40—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380.7) 7—8: p. Warszawa. 11.57—23: p. Kraków.

Medjolan (331.8) 11.15: Trio. 17.10: Koncert wokalny. 20.30: Opera Belliniego.

Praga (488.6) 11. 12.35. 14.50: Koncerty. 19.25: Podróż dookoła świata (płyty). 19.50: Słuchowisko 21.30: Kwartet e-moll Mendelssohna

Wiedeń (517.8) 12: Koncert popularny. 17.10: Koncert utworów J. Lechthalera. 18.45: Koncert Wied. Or. Symf. 20.25: Opera.

Budapeszt. (550 5) 12.05. Ork. bałałajkowa. 18.45: Or. cygańska. 20.30: Koncert symfoniczny, dyr. Dohnanyi (Brahms, Rimskij-Korsakow). 22.15: Film dźwiękowy. 22.40: Muzyka lekka.

Z EKRANU.

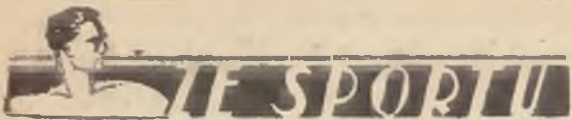
„Noc w Kairze“

Kinoteatr „Wanda“

(:) Ramon Novarro zawdzięcza wielką swą popularność jednemu filmowi, a mianowicie „Poganinowi“. Od tego czasu stale siebie powtarza. Takiem powtórzeniem jest też i „Noc w Kairze“. Scenarjusz tego fantastycznego filmu napisała znana powieściopisarka amerykańska Anita Loos, a film wyreżyserował sam Wood, który, przed dziesięciu laty nakręcił „Szeika“ z Rudolfem Valentino, zyskując wtenczas duży sukces. Widocznie i reżyser postanowił wrócić do swych motywów, które mu takie duże zdobyły powodzenie. Na film składają się więc reminiscencje gwiazdorą i reżysera.

Przyznać trzeba, że Ramon Novarro ma bardzo wdzięczną rolę dla siebie i może w zupełności zadowolić liczną gromadę swych wielbicielek. Jak długo na ekranie panuje ton żartobliwy, jak długo Novarro jako bezczelny dragoman arabski wywołuje wesołość na widowni, robi na nas film wrażenie lekkiej komedji Lubitscha. Sytuacja jednak się zmienia, gdy Novarro zaczyna naśladować Rudolfa Valentino. Zapominamy jednak o wszystkich tych niedociągnięciach, ponieważ i w tym filmie podziwiać musimy doskonałą technikę filmu amerykańskiego. Obok Ramona Novarro występuje Myrna Loy, artystka o egzotycznej urodzie i w małej, epizodycznej rólce dawny gwiazdor filmowy Reginald Denny.

Moassi



WAŻNIEJSZE WYNIKI PIŁKARSKIE W ANGLJI

(;) Aston Villa—Sunderland 2:1, Everton—Arsenal 3:1. Wolverhampton—Huddersfield 5:2, Portsmouth—Sheffield United 1:0, Liverpool—Tottenham 3:0. Leicester—Chelsea 1:1, Blackburn—Sheffield Wadnesday 3:1. Newcastle—Birmingham 0:0 — **Glasgow Rangers—Arsenal 2:0.**

GARBARNIA (Kraków) pokonała w Sosnowcu mistrza okręgu Kielce — Unję 6:3.

KOŁODZIEJCZYK wygrał wyścig kolarski dookoła Lodzi o nagrodę Magistratu m. Łodzi. 2. Hofsznajder.

MECZ TENNISOWY PROFESJONALÓW AMERYKA—FRANCJA

(;) W Paryżu odbyły się pierwsze zawody tennisowe zawodowców trupy Tildena z udziałem Cocheta. Widzów bardzo mało. Wynik: Cochet—Barnes 6:4, 5:7, 6:4, 0:6, 6:3, Tilden—Plaa 6:3. 6:3, 6:2, Tilden, Barnes— Cochet, Plaa 6:2, 4:6, 6:1, przerwany z powodu deszczu

ELIMINACJE DO PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W 1934 R.

(;) **Jugosławja—Szwajcarja 2:2 (0:0)** w Belgradzie wobec 25.000 widzów. — **Szwecja—Norwegja 1:0 (0:0)** w Oslo wobec 25.000 widzów

WYNIKI PIŁKARSKIE ZAGRANICZNE

(;) **Wiedeń.** Hakoah—Sportklub 1:0, Austria—Rapid 1:0, Admira—Donau 1:1, FAC—Wacker 1:1. — **Budapeszt.** Nemzeti—Hungaria 2:1. Ujpesti—III. Ker 1:1, FTC—Budai 7:3, Bocskai—Kispesti 2:1, Szegedi—Attila 2:1, Phoepus—Somogy 2:0. — **Bukaresst.** Rumunja—Węgry (amatorzy) 5:1. — **Warszawa.** Gwiazda—Repr. Armji Polskiej do Rumunji 3:2. — **Równe.** WKS—Hasmonea 2:2

—oOo—

ŻYDOWSKI KLUB MOTOCYKLOWY W ŁODZI urządził rajd dookoła województwa łódzkiego przy udziale 20-tu zawodników. Zwyciężyli Chajnowicz, Wolksztajn, Rosen i Rosbart.

MISTRZOSTWO TENNISOWE PACYFIKU zdobył **Perry** (Anglja), bijąc we finale Satoha (Japonja). **Singel pań wygrała Round** (Anglja), grę **podwójną Vines, Stoeffen** (USA).

BAWARJA—WŁOCHY mecz bokserski wygrali **Niemcy** 9:7 pkt.

STRIBLING POKONAŁ ROSENBLOOMA mistrza bokserskiego świata wagi półciężkiej w New Jorku w 5 rundzie przez nokdaun.

NIEMCY—BELGJA mecz kolarski w Brukseli wygrali Niemcy 25:23 pkt. dzięki wspaniałej formie Richtera.

Ekspedycja angielska w poszukiwaniu zaginionego lądu

(:) W angielskiem Towarzystwie Geograficznem wygłosił w tych dniach znany uczony angielski prof. Stanly Gardiner odczyt o rezultatach poszukiwań angielskiej ekspedycji naukowej za zaginionym przed 15.000 lat lądem. Ląd ten, spoczywający obecnie na dnie morza między Madagaskarem a Cejlonem, był kiedyś krajem wielkim, znanym nawet starożytnym Grekom. Wźródłach starogreckich znajdujemy wzmianki o Lemurji, która zapadła się w morze przed 15.000 lat. Że między Madagaskarem a Cejlonem istniał kiedyś kraj wielki i żyzny, świadczy chociażby okoliczność, że na tej przestrzeni znajdują się bardzo liczne małe wysepki, wykazujące tę samą faunę i florę. Badania dna morskiego naprowadziły też na to, że te małe wysepki stanowiły kiedyś ląd, swemi rozmiarami przewyższający dzisiejszą Australję. Ląd ten miał ciepły klimat i bardzo żyzną rolę, a ludność jego osiągnęła najprawdopodobniej wysoki stopień kultury. Prof. Stanly Gardiner przyjmuje nawet, że Lemurja przed 15.000 laty była kolebką całej naszej cywilizacji.

W jaki sposób ląd ten zaginął, nie możemy teraz dokładnie wiedzieć. Prof. Gardiner broni tezy, że przyczyną katastrofy było olbrzymie trzęsienie ziemi.

Sprawozdanie Gardinera wywołało dużą sensację. W najbliższych dniach wybiera się nowa angielska ekspedycja, zaopatrzona w najlepsze urządzenia techniczne ze sztabem najlepszych nurków, by podjąć dalsze badania

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Pomysłowy „kawaler na stanowisku"

(:) W kilku pismach codziennych ukazało się ogłoszenie treści następującej: „Kawaler na stanowisku, wykształcony i inteligentny pragnie zaślubić pannę lub wdowę nieposzlakowanego życia z posagiem lub bez. Wraz z wiadomością nadesłać 2 zł markami pocztowemi na koszta wywiadu. Poste restante „Eryk".

Ogłoszenie wywołało namspodziewany efekt. Wpłynęły dziesiątki ofert a w każdej kopercie znaczki pocztowe na złotych dwa...

Odbiorcą listów był 45-letni Józef Gardziołko, zamieszkały ostatnio w barakach dla bezdomnych przy ul. Lubelskiej. Wstępować w związki małżeńskie nie zamierzał, mając żonę oraz czworo dzieci.

Od czasu, kiedy Józef Gardziołko wpadł na genjalny pomysł, zaczęło mu się powodzić świetnie. Zainwestował drobną kwotę na ogłoszenia, a potem chodził już regularnie na pocztę i odbierał cenne przesyłki. Listów nie czytał, fotografij nie oglądał. wyciągał tylko przesłane znaczki i wymieniał je na brzęczącą gotówkę.

Trwało to dłuższy czas, dopóki p. Irena S. (Jabłonna), która wysłała ofertę, zaopatrzoną w przesyłkę w znaczkach, nie poprzestając na tem, postanowiła osobiście zobaczyć ogłaszającego się amatora marjażu. Zakleiła tedy przesyłkę w dużą kopertę, w żółtym, łatwo rzucającym się w oczy kolorze Następnie rozpoczęła obserwację okienka „Poste restante". W pewnej chwili do okienka podszedł jakiś stary, niepozorny jegomość, wziął żółtą kopertę, rozdarł ją, wyjął znaczki i skwapliwie je przeliczył, resztę zawartości zgniótł w ręku i wepchnął do kieszeni wystrzępionego palta. Tę samą manipulację powtórzył z innemi listami.

Panna S. natychmiast wezwała policjanta i zażądała wylegitymowania nieznajomego. P. Gardziołko został zatrzymany. Podczas przesłuchania oświadczył, że nikt na jego pomyśle wiele nie stracił, a on w krótkim czasie mógł dojść do bogactwa z dwuzłotowych składek.

Gardziołko będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wyłudzanie i oszustwa.

—o0o—

Ciekawe wykopalisko na Pomorzu

(;) Z Tucholi donoszą: Zatrudnieni przy pracach ziemnych na terenie elektrowni krajowej w Gródku robotnicy, natrafili na grób przedhistoryczny, wygrzebany w piasku bez jakiejkolwiek ochrony kamiennej. Część zabytku z ciekawego odkrycia archeologicznego uległa zniszczeniu, część zaś przewieziono do Torunia. Odnalezione zabytki, barwy brunatnej, mają powierzchnię bardzo starannie wygładzoną, które to cechy jak i forma grobu przemawiają za tem, iż grób pochodzi z okresu IV. epoki bronzowej, 1000—1200 lat przed Chrystusem. Znalezisko to jest grobem odsobnionym i będzie rezultatem jednej z nielicznych utarczek, jakie ongiś zachodziły między szczepem kujawskim i kaszubskim.

Niezwykły ślub ojca z własną córką

(;) Z Warszawy donoszą: Josek Balbinder poznał młodą pannę Jentę Rajchmanównę, w której się zakochał. Wkrótce młodzi zamieszkali razem, a przed kilku tygodniami Rajchmanówna powiła dziecko.

Sąsiedzi zażądali od Balbindera, aby się ożenił z Rajchmanówną. Młody ojciec postanowił spełnić żądanie sąsiadów.

W tych dniach miał się odbyć ślub Balbindera z Rajchmanówną. Na uroczystość tę Jenta zaprosiła matkę swą Pessę z kieleckiego, która przyjechała i udała się do swego przyszłego zięcia na Niską 47, do nowego lokalu przyszłego małżeństwa. I tu nastąpiła niezwykła konsternacja — Balbinder okazał się rodzonym mężem Pessy Rajchman.

Jeszcze przed dwudziestu laty porzucił on swą żonę, z którą nie miał złaczenia i wyjechał za granicę. Obecnie powrócił do Warszawy i tu poznał rodzoną córkę, nie wiedząc o tem, że jest tak blisko spokrewniony. Rzecz oczywista, że ślub się nie odbył.

Straszny epilog gry w karty

(;) Na Placu Wolności w Strzelnie pod Tczewem grało kilku wyrostków w karty. W czasie gry powstał spór o 16 groszy, przyczem spór zamienił się w bijatykę. W pewnej chwili 17-letni Alfred Stelmachowski — Niemiec — wydobył z kieszeni błyskawicznie noża i ugodził nim w brzuch 19-letniego Antoniego Maderę. W obronie nieszczęśliwego stanął brat Jan, który również otrzymał pchnięcie nożem w plecy. Zbrodniarz zbiegł, lecz później został przychwycony przez policję i osadzony w więzieniu sądowem w Strzelnie.

Rannego Antoniego Maderę odwieziono natych miast do szpitala, gdzie lekarze dokonali operacji. Być może uda się go utrzymać przy życiu Janowi Maderze nie grozi niebezpieczeństwo.

Dostarczanie bagażu i towarów przez kolej do domów

(;) W „Gazecie Polskiej" znajdujemy następujące uwagi:

Polskie koleje państwowe wprowadziły nieobowiązkowe dostarczanie bagażu lub drobnych przesyłek towarowych wprost do domów, na następujących zasadach:

Towary: Drobne przesyłki towarowe po nadejściu do stacyj, na których wprowadzono dostawę, bywają niezwłocznie dostarczane odbiorcom do mieszkań przez kolej.

Dla odbiorców drobnych przesyłek, zwłaszcza dla tych, którzy nie stale, lecz tylko od czasu do czasu otrzymują przesyłki, nie posiadają własnych środków przewozowych i nie korzystają z usług prywatnych przedsiębiorstw przewozowych, dostawa kolejowa stanowi niezaprzeczoną wygodę i zapewnia korzyści. W Warszawie, gdzie z natury rzeczy odwózka jest kosztowniejsza, niż gdziekolwiek indziej, odbiór z kolei, przewiezienie do centralnych dzielnic miasta i dostawa do mieszkania przesyłki o wadze 50 klg. kosztuje 1 zł 65 gr Ponieważ odbiorca nie ponosi kosztu zawiadomienia go o nadejściu przesyłki, dostawa przesyłek środkami odwózkowemi kolei wypada tanio. Odbiorca przesyłki drobnej bynajmniej nie jest zmuszony do korzystania z usług kolejowego przedsiębiorstwa odwózkowego. Gdy mu ten sposób dostawy przesyłek nie dogadza i życzy sobie odbierać sam lub przez swego prywatnego ekspedytora, wystarcza tylko zawiadomić pisemnie ekspedycję towarową danej stacji, że z dostawy kolejowej korzystać nie życzy sobie.

Bagaż: Bagaż kolej dostarcza do mieszkania odbiorcy tylko na specjalne polecenie pisemne nadającego bagaż do przewozu lub też na życzenie odbiorcy, zgłoszone również pisemnie.

W pierwszym wypadku osoba nadająca bagaż tem do przewozu oświadcza przy nadaniu, że życzy sobie, aby po nadejściu do miejsca przeznaczenia, bagaż był dostarczony pod wskazany adres. Funkcjonarjusz kolejowy doręcza wtedy nadawcy specjalny blankiet zlecenia na dostawę bagażu i ten wypełnia blankiet bądź sam, bądź też według wskazówek nadawcy, wypełnia pracownik kolejowy. W drugim wypadku odbiorca przed stawiając kwit bagażowy zgłasza w ekspedycji bagażowej stacji przeznaczenia żądanie dostarczenia bagażu do mieszkania, otrzymuje i wypełnia blankiet zlecenia, poczem bagaż zostaje mu niezwłocznie dostarczony.

Wprowadzono narazie tytułem próby nieprzymusową dostawę bagażu na miejsce: w Warszawie Lodzi, Lublinie, Poznaniu, Inowrocławiu, Gdyni, Bydgoszczy, Krakowie, Krynicy, Zakopanem, Katowicach, Lwowie i Lwowie- Podzamczu. Opłata jest różna w zależności od warunków i cen miejscowych: najwyższa w Warszawie i Lodzi wynosi 1 zł 80 gr za pierwsze 50 klg. — wagi i po 90 gr za każde następne klg., najniższa (Krynica—Zakopane) zaś 40 gr. za pierwsze 50 klg. i 20 za każde następne 50 klg.



NAIWNA.

— Czy zauważono moją nieobecność podczas próby wczorajszej?

— Oczywiście!

— A co powiedział reżyser?

„Dzięki Bogu!" (Le Rire)

SPEŁNIONA OBIETNICA.

„Jeśli mi pani da odkosza zakończę życie!"

Dała mu kosza... Umarł w sześćdziesiąt lat po. (Tit-Bits)



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Zanim spadnie pierwszy śnieg..."

Czy gigantyczna akcja propagandowa w U. S. A. nie załamie się?

(Korespondencja własna).

New York, we wrześniu.

Z dniem 20 września wkroczyły Stany Zjednoczone w drugi okres poczynań odbudowy gospodarczej. W dniu tym podjęto z polecenia gen. Johnsona na terenie całych Stanów drugi zkolei na olbrzymią skalę zakrojony pochód propagandowy. Tym razem jednak już nie za podpisywaniem kodeksów pracy, lecz pod hasłem „Kupujcie teraz".

W drugim okresie naszej pracy, oświadczył przez radjo gen. Johnson, należy dopomóc tym wszystkim gałęziom gopodarstwa, które poniosły ofiary na rzecz odbudowy gospodarczej. Pomoc ta dla życia gospodarczego winna się przejawić w postaci zwiększonych obrotów.

Propaganda, realizowana z gigantycznym rozmachem, przypominającym wprost czasy wojny, objęła teraz doslownie całe społeczeństwo: dzieci w szkołach, związki i organizacje kobiece, zrzeszenia gospodarcze, organizacje robotnicze — wszystko to wciągnięte zostało do współpracy z NRA. „Kupujcie teraz" i „Kupujcie tylko pod znakiem niebieskiego orła" oto ogólne hasła. W ten sposób przy pomocy olbrzymiego aparatu propagandowego społeczeństwo amerykańskie ma być niejako moralnie zmuszone do tego, aby swe jesienne i zimowe zakupy uskuteczniło już teraz.

Z drugiej strony zakupy te uskuteczniane być winny tylko w takich przedsiębiorstwach i obejmować tylko te towary, których właściciele wzgl. producenci poparli całkowicie poczynania rządu. Gen. Johnson zapowiedział również w swem oświadczeniu przez radjo, że okres obecny przyniesie akcję rządu przeciwko wszystkim, którzy nie poparli poczynań Roosevelta.

Akcja propagandy objęła również prasę, teatry, kina i zorganizowana została przy pomocy specjalnych pochodów, wystaw towarów krajowych, wieców, zgromadzeń producentów i kupców itd. Konieczność współpracy podkreślił gen. Johnson, zaznaczając, że najbliższe tygodnie stanowić będą ogniową próbę dla gigantycznych zmagań. „Nie wiem, oświadczył on, jak ta próba wypadnie, bo nie mogę z całą pewnością stwierdzić, co każda jednostka dla wspólnej sprawy uczyni. Jedno wiem tylko z całą pewnością, jeżeli każdy dorzuci cząstkę swych wysiłków do wspólnych wzmagań pod znakiem błękitnego orła, o ile każdy pracodawca zastosuje się do kodeksów pracy, o ile każdy konsument poprze w całej rozciągłości inicjatywę błękitnego orła i to poprze ją natychmiast — wówczas przedsiębiorstwa przemysłowe i kupieckie zaznają niebywałego od lat ożywienia i opanujemy depresję zanim jeszcze spadnie pierwszy śnieg."

Optymistycznym wywodom gen. Johnsona przeciwstawić jednak należy pewne fakty, które nasunąć mogą poważne wątpliwości co do powodzenia tych eksperymentów. Na froncie bezrobocia pomimo spadku ich liczby od marca o blisko 2½ miljona, ogólna liczba zatrudnionych wynosi jeszcze o 28% mniej aniżeli w roku 1926. Z drugiej strony siła nabywcza ludności pomimo wzrostu zatrudnienia zwiększyła się według oficjalnych statystyk zaledwie o 17%, co oznacza wzrost znacznie niższy, aniżeli przewidywał to gen. Johnson. Wreszcie podkreślić należy poważny wzrost cen, stosunkowo znacznie wyższy aniżeli wzrost płac. Tak więc ceny środków pożywczych wzrosły przeciętnie o 25 proc., ceny towarów włókienniczych o przeszło 30 proc., a w analogicznym stosunku podrożał cały szereg artykułów pierwszej potrzeby. Obroty natomiast w przedsiębiorstwach masowej sprzedaży, jak w domach towarowych wzrosły w ostatnich tygodniach zaledwie o 4 proc. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub.

Bezstronni obserwatorzy życia gospodarczego wyrażają obawę, czy ten wątły gmach oparty na wytężonej akcji propagandowej nie runie, i czy zwiększona w wyniku tej właśnie propagandy niejako sztucznie siła nabywcza mas nie załamie się w następnych miesiącach. Pociągnęłoby to za sobą nieuchronnie ponowny niebezpieczny spadek cen. Em.

KRONIKA KRAJOWA

Podatkowe komisje odwoławcze według projektu ordynacji podatkowej

(—) Według projektu nowej ordynacji podatkowej, w okręgu każdej Izby Skarbowej tworzy się komisję odwoławczą do rozstrzygania odwołań od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu i dochodowego. Minister Skarbu może w razie potrzeby utworzyć w okręgu jednej izby skarbowej więcej, niż jedną komisję odwoławczą. Komisję Odwoławczą powołuje się na okres dwuletni. Minister Skarbu może tę kadencję przedłużyć na 2 lata następne. Z drugiej strony Minister Skarbu może rozwiązać komisję odwoławczą przed upływem kadencji i zarządzić ponowne jej skompletowanie, bądź zwolnić poszczególnego członka komisji. Komisja składa się z przewodniczącego i jego zastępcy oraz z 24-ch członków i tyluż zastępców powołanych z grona płatników podatku przemysłowego i dochodowego. Przewodniczącym komisji odwoławczej jest prezes Izby Skarbowej, którego zastępuje wyznaczony przez niego urzędnik Izby Skarbowej. Członków i ich zastępców mianuje Minister Skarbu, przyczem połowę na wniosek Prezesa Izby Skarbowej, połowę z pośród kandydatów, przedstawionych w potrójnej ilości przez samorząd gospodarczy i zawodowy.

Członkami i zastępcami członków Komisji Odwoławczej mogą być jedynie obywatele Rzeczypospolitej, którzy ukończyli 30-ty rok życia, korzystają z pełni praw cywilnych i obywatelskich i nie byli karani za występki i wykroczenia skarbowe. Od pełnienia czynności członka lub zastępcy członka mogą się uchylić członkowie ciał ustawodawczych, duchowni, wojskowi w służbie czynnej, osoby w wieku ponad 60 lat, osoby, które z powodu kalectwa lub ułomności nie mogą spełniać obowiązku członka komisji, wreszcie osoby, które przez 6 lat nieprzerwanie pełniły już te obowiązki. Mandat członka lub zastępcy gaśnie z upływem czasu, na jaki został mianowany, gdy członek lub zastępca utraci warunki piastowania mandatu lub gdy członek przestanie być płatnikiem podatku przemysłowego, lub dochodowego w danym okręgu. Mandat członka może być cofnięty przez przewodniczącego, gdy członek lub zastępca bez usprawiedliwienia przyczyn nie przybył na 3 kolejne posiedzenia. Od tej decyzji służy odwołanie do Ministra Skarbu. Minister Skarbu może z ważnych przyczyn zwolnić członka lub zastępcę przed upływem terminu, na który został powołany.

Zaległości podatkowe

(;) Sprawa uregulowania spłaty zaległości w daninach w prawno- publicznych, narosłych przed 1 października r. 1931, nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, bowiem sprawa spłaty zaległości wobec samorządów jest jeszcze uzgadniana z Min. Spraw Wewn., które jak wiadomo — jest władzą nadzorczą związków komunalnych. Z drugiej strony uzgadniana jest sprawa zaległości w zakresie składek ubezpieczeniowych z Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Cena kwasu węglowego

(;) Do min. przemysłu i handlu wpłynęła skarga przedstawicieli przemysłu spożywczego przeciwko kartelowi kwasu węglowego. Zainteresowana organizacja domaga się rozwiązania kartelu i skierowania sprawy do sądu kartelowego, ponieź odmawia obniżki cen kwasu węglowego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Francja zniosła ograniczenia kapitałowe

(;) Rada ministrów powzięła na ostatniem posiedzeniu doniosłą uchwałę w sprawie zniesienia ograniczeń w dziedzinie emisji zagranicznych papierów wartościowych. Prawo takiego zakazu w zasadzie, o ile dana emisja byłaby szkodliwa dla interesów Francji, pozostawiono ministrowi finansów. Dla wprowadzenia każdej emisji obligacyj na giełdzie utworzona zostanie specjalnie komisja o bardzo szerokich kompetencjach. Uchwały komisji tej w sprawie dopuszczania danej emisji zapadać będą w porozumieniu z ministrem finansów, który w ten sposób kontrolować będzie francuski rynek emisyjny. Doniosłe te uchwały gabinetu podyktowane zostały rozbieżnością stosunków, jakie wytworzyły się na tle olbrzymiego bogactwa kapitałów z jednej strony a ograniczeniami przeciwko ucieczce tych kapitałów z drugiej strony. Całkowite dopuszczenie emisyj zagranicznych na rynek francuski stanowi dla rynku kapitałowego wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Jedną z pierwszych konsekwencyj będzie wprowadzenie na rynek francuski szeregu papierów zagranicznych w pierwszym zaś rzędzie angielskich. Zauważyć należy, że obroty obligacjami zagranicznemi na tle istniejących ograniczeń były w okresie powojennym stosunkowo słabe.

32-godzinny tydzień pracy u Forda

(;) Donoszą z Detroit, że Ford postanowił wprowadzić już od bieżącego tygodnia 32-godzinny tydzień pracy we wszystkich swoich przedsiębiorstwach. Narazie chodzi tu tylko o próbę. Gdyby miała ona wypaść negatywnie, przedsiębiorstwa Forda wrócą znowu do dawnego 40-godzinnego tygodnia.

Dalsze niszczenie kawy w Brazylji

(;) Donoszą z Rio de Janeiro, że według ostatniego wykazu Narodowej Rady Kawowej, do dnia 15 września br. zniszczono ogółem 22,249.000 worków kawy, podczas gdy stan zniszczonej kawy jeszcze na dzień 31 sierpnia br. wynosił 21,596.000 worków.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

BUDOWA ŻYDOWSKIEGO DOMU LUDOWEGO ROZPOCZĘTA!

(—) W poniedziałek przystąpili robotnicy do prac przygotowawczych nad budową Żydowskiego Domu Ludowego w Bielsku. Przeprowadzenie budowy powierzono firmie Karol Korn S. A. w Bielsku. Według projektu „Bet Am“ będzie okazałym dwupiętrowym gmachem wybudowanym w stylu nowoczesnym, jednak harmonizującym ze stylem architektonicznym przyległej synagogi. W suterenach nowego gmachu mieścić się będzie łaźnia rytualna, wyposażona w nowoczesne, higjeniczne urządzenia. Parter i pierwsze piętro przeznaczone są na wielką halę gimnastyczną z galerją dla publiczności Na drugiem piętrze pomieszczenie znajdą różne instytucje kulturalne, jak bibljoteka gminna itp. Wejście główne będzie z ul. Mickiewicza, wejście do łaźni z sąsiedniego tzw. „Domu Pilzera“, który ma być przekształcony na przytułek dla starców żydowskich. W parterze ze strony ul. 3-go Maja będą trzy lokale sklepowe. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę „Bet Am“ odbędzie się jutro we czwartek.

(—) **W BET- CHALUC W BIELSKU** odbyła się w ub. niedzielę podniosła uroczystość odsłonięcia dwu tablic pamiątkowych ku czci przedwcześnie zmarłych towarzyszy, błp. **Lazara Sandlera**, fundatora „Bet Chaluc“, oraz błp. **inż. Pawła Bettera**, budowniczego tego domu. Około 300 towarzyszy zebrało się w obecności rodzin Zmarłych, na placu przed domem, aby uczcić obu wielce zasłużonych towarzyszy. Uroczystość zagaił pięknem przemówieniem w języku hebrajskim i polskim prezes „Haszacharu“, tow **Dr. Grünstein**, poczem wygłosili przemówienia **prof. Dr. M. Berkowicz, prezes Gminy żydowskiej Zygmunt Arzt, rabin Dr. M. Steiner, prezes „Ezry Chalucowej“ Kraminer, radca Freudenthal, inż. Samuel Bleicher (im. komitetu budowy „Bet Chaluc“), oraz Rundstein (im. plugi hachszary „Akiby“)**, poczem przez kantorów Goldmanna i Fischera została odśpiewana modlitwa „El male rachamim“. Wszyscy mówcy w gorących słowach podnieśli zasługi obu Zmarłych dla budowy „Bet Chaluc“, oraz specjalne zasługi błp. Sandlera na polu opieki młodzieży sjonistycznej, i dla sjonizmu wogóle. Następnie dokonano aktu odsłonięcia tablic pamiątkowych. Podczas podniosłej uroczystości zebrano 1200 zł na cel rozbudowy Bet Chaluc.

(—) **UROCZYSTOŚCI KU CZCI SOBIESKIEGO W BIELSKU.** Z okazji 250 tej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Króla Jana III Sobieskiego odbyły się i w Bielsku różne uroczystości, które rozpoczęły się w ub. sobotę wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta Następnego dnia odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa w obecności przedstawicieli władz W synagodze w Bielsku rabin **Dr. Steiner** odprawił modły, poczem p. **prof. Dr. Zipper** wygłosił podniosłe kazanie. W synagodze w Białej płomienne kazanie wygłosił rabin **Dr. Hirschfeld.** O godzinie 10.30 nastąpiła na ul. 3-go Maja defilada wojska i organizacyj wojskowych, na czele oddział husarzy w historycznym rynsztunku Ponadto odbyła się w dużej sali Strzelnicy akademja popularna, wreszcie popołudniu na boisku sokolem w Białej wielkie widowisko pt „Obrona Trembowli“ oraz uroczysty wjazd Króla Sobieskiego“.

(—) **SPP „HITACHDUT“.** Dziś we środę o godz 8.30 wiecz odczyt tow I. Plessnera pt „Szalom Asz“. — Celem zaznajomienia szerszych sfer z podstawami ideologji socjalistycznego sjonizmu, zarząd „Hitachdutu“ zorganizował trzy seminarja, w których co drugi tydzień odbywają się odczyty a mianowicie, seminarjum dla historji i problemów sjonizmu (pod kierownictwem tow Józefa Zinsa), seminarium ekonomji politycznej (kierownik, tow. Emil Baldinger), oraz seminarjum dla żydowskiego ruchu robotniczego (pod kierownictwem A. Mandelbauma). Ponadto zarząd partji przystąpił do założenia grupy pań i dziewcząt Ukonstytuowanie się tej grupy nastąpi dnia 8-go października

(—) **WYJECHAL DO PALESTYNY** w ub poniedziałek tow **Meilech Bohrer**, sekretarz stow „Ezra Iechalucim“ w Bielsku, żegnany na dworcu przez liczne grono przyjaciół W ub. sobotę odbył się w lokalu „Hitachdutu“ wieczór pożegnalny, podczas którego żegnali wyjeżdżającego towarzyszą w serdecznych słowach p. Zins im. „Hitachdutu“ i Związku Żyd. Pracowników Umysłowych, oraz p. **Kraminer** imieniem „Ezry Chalucowej“.

(—) **UROCZYSTOŚĆ PAMIĄTKOWA KU CZCI POLEGŁYCH WE WOJNIE ŚWIATOWEJ ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH** odbyła się w ub. niedzielę na cmentarzu żydowskim w Bielsku - Aleksandrowicach Na uroczystość tę przybyli: przełożeństwo Gminy Żydowskiej w Bielsku, zarząd stow. „Chewra Kadisza“, rabinat bielski, delegacja Związku Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych i inni. Po przemówieniu p. **Feilera**, przewodniczącego stow. „Chewra Kadisza“, rabin i kantorzy odprawili modły, poczem skromna uroczystość została ukończona.

(—) **TRYK PRZEMYTNIKÓW.** Na przestrzeni kolejowej Dziedzice—Zabrzeg nieznany sprawca onegdaj wieczorem uszkodził semafor kolejowy, ustawiając go na znak ostrzegawczy „Stój!“ Zdążający do Dziedzic pociąg osobowy o godzinie 20,40 po dłuższym postoju został wpuszczony do stacji zapomocą ręcznych sygnałów. Czynu powyższego przypuszczalnie dopuścili się przemytnicy, którzy podczas spowodowanego przez uszkodzenie semaforu postoju zeskoczyli z przemyconym towarem z wagonu, oddalając się nierozpoznani przez nikogo pod osłoną ciemności. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast z Bielska komendant powiatowy policji, komisarz Włosok, który osobiście prowadzi dalsze dochodzenia.

(—) **UJĘCIE HERSZTA GROŹNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY.** Kilka miesięcy temu dokonano w Bielsku szereg śmiałych włamań do większych składów sukna, gdzie łupem złodziei padł towar ogólnej wartości około 30.000 zł. Po mozolnych poszukiwaniach udało się policji bielskiej położyć kres szkodliwej działalności szajki, aresztując cały szereg osób z Bielska, Białej i Krakowa, wmieszanych w tą sprawę Jedyny herszt bandy, niejaki Czesław Nycz, zbiegł przed aresztującym go policjantem przez okno swego mieszkania, ukrywając się od tego czasu Onegdajszej nocy posterunek policyjny w Mikuszowicach ad Bielsko napotkał na niego. Nycz rzucił się do ucieczki, policjant do pościgu za nim. Po całogodzinnym pościgu, podczas którego policjant oddał dwa strzały, które jednak chybiły, ujęto Nycza i odstawiono go do więzienia sądu okręgowego w Cieszynie

(—) **REPERTUAR KIN BIELSKO-BIALSKICH** Apollo: „Syn dżungli“. Miejskie Biała: „Przed maturą“. Miejskie Bielsko: „Biała lilja“.

JESZCZE W SPRAWIE WYBORÓW KAHALNYCH W DZIEDZICACH

(—) (M) W ostatniej korespondencji donieśliśmy, że rekurs wniesiony przez tzw. „Partję Pracy“ przeciwko wyborom do Kahału w Dziedzicach, został odrzucony przez Starostwo w Bielsku. Członkowie naszej Gminy, którzy sądzili, że nareszcie zapanuje spokój, zawiedli się, gdyż duchowy przywódca „Partji Pracy“, p Dr. Gartenberg, wniósł do Województwa odwołanie od odmownej uchwały Starostwa.

Zaznaczenia godnym jest fakt, że odwołanie podpisane jest oprócz p. Dra Gartenberga tylko przez dwóch panów, podczas gdy reszta poprzednich rekurentów tym razem zaniechała dalszych kroków przeciwko zatwierdzonym przez Starostwo wyborom. Należy także podnieść, że niektórzy członkowie wspomnianej partji niedawno temu, a to w czasie, kiedy odrzucenie rekursu przez Starostwo wszystkim już było znane, przyrzekli sjonistom cofnięcie rekursu, za cenę odstąpienia im dwu mandatów. Rozumie się, że sjoniści taki rodzaj szacherstwa mandatami z oburzeniem odrzucili.

Orzeczenia drugiej instancji oczekujemy w pełnym spokoju.

KRONIKA TARNOWSKA

(—) **AKCJA NA RZECZ POŻYCZKI NARODOWEJ.** Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej rozwija się u nas w bardzo szybkiem tempie. **Bank Gospodarstwa Krajowego** subskrybował 80.000 zł dając piękny i godny naśladowania przykład Członkowie Legji Inwalidów, zadeklarowali na rzecz pożyczki równowartość jednomiesięcznego zaopatrzenia inwalidzkiego. Związek Legjonistów wyasygnował na ten cel 300 zł. i tę samą kwotę subskrybowało Stow Pracowników miasta Tarnowa Również urzędnicy Banku Polskiego, starostwa i wielu innych instytucyj prywatnych zadeklarowali odpowiednie kwoty. Z inicjatywy komitetu lokalnego Organizacji Sjonistycznej odbyło się masowe zebranie obywatelskie, na którem po przemówieniach pp. **Dra Chometa, J. Heumana** i delegata komitetu obywatelskiego uchwalono przystąpić do składania deklaracyj.

(—) **CHWASTY CMENTARNE.** Onegdaj zmarła jakaś biedna kobieta. Na pogrzeb przyjechał syn z Berlina. Członkowie stow. Nossej- Hamitah zażądali pokaźniejszej zapłaty za pogrzebanie zwłok. Skoro syn zmarłej oświadczył, iż żądanej kwoty nie jest w stanie zapłacić, odmówiono pogrzebania zmarłej. Brudne targi trwały godzinami. Wreszcie zmarłą pogrzebano. Haniebne postępowanie członków bractwa pogrzebowego należy bezwzględnie potępić. Kahał winien panów tych pouczyć, jak winni się w takich wypadkach zachować, albo oddać innym ludziom prawo grzebania zmarłych.

(—) **WYCIECZKA PODOFICERÓW CZECHOSŁOWACKICH.** Do Tarnowa przybyła wycieczka podoficerów czechosłowackich w liczbie 16 osób. Wycieczkowcy zwiedzili Tarnów i Mościce. Goście byli nader serdecznie podejmowani przez korpus podoficerów.

(—) **TAJEMNICZY TRUP W DUNAJCU.** Na terenie gminy Ilkowice znaleźli robotnicy przy wydobywaniu szutru z Dunajca pływające zwłoki mężczyzny. Trup był ubrany w długie palto, zielone ubranie, wzrostu 172 cm. i był stosunkowo tęgi. Zmarły był w wieku 40—50 lat i nie miał uzębienia w górnej szczęce. Ciało leżało w wodzie dłuższy czas, gdyż zwłoki znajdowały się w częściowym rozkładzie. Na ciele nie znaleziono żadnych ran zewnętrznych. Policja prowadzi śledztwo, które jest ogromnie utrudnione, gdyż przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów

(—) **ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.** Na dom Józefa Niwińskiego, pracownika P. K. P. zamieszkałego przy ul. Sokola napadło po północy trzech bandytów. Bandyci związali Niwińskiego i jego żonę, zakneblowali im usta i zrabowali 9.000 zł. w gotówce i całą biżuterję, wartości kilku tysięcy złotych. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Sposób dokonania napadu wskazuje na to, iż włamywacze znali dokładnie rozkład mieszkania i schowki na pieniądze.

(—) **WZNIECENIE POŻARU PRZEZ 4-LETNIE DZIECKO.** W Piotrkowicach wybuchł w zabudowaniach Michała Popieli groźny pożar. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej przedsięwziętej przez ochotniczą straż pożarną, wspomaganą przez miejscową ludność, spłonęła doszczętnie stodoła wraz z całym inwentarzem Śledztwo policyjne ustaliło ,iż ogień podłożył 4-letni nieślubny synek Popielowej z namowy swego dziadka Józefa Popieli. Zbrodniczego starca aresztowano i odstawiono do tarnowskiego więzienia

(—) **NAPAD NA MIESZKANIE STRAŻNIKA LEŚNEGO.** Do mieszkania strażnika leśnego Stanisława Onaka w Porębie Radlnej oddano onegdaj późnym wieczorem strzał karabinowy. Ofiarą zamachu padła żona strażnika Zofja, która została ciężko ranna w plecy. Kula była prawdopodobnie przeznaczona dla strażnika, który bezlitośnie zwalczał kłusowników i miał wśród nich wielu wrogów. W związku z zamachem aresztowano pewnego podejrzanego osobnika.

(—) **POBICIE LOKATORA.** Przy ul. Narutowicza 17, napadł na swego lokatora Feuera gospodarz domu Rudner i pobił go dotkliwie, a następnie począł bić Feuerową i jej syna, w czem Rudnerowi dzielnie pomagała cała jego rodzina. Dopiero publiczność, która przybyła na miejsce wypadku rozdzieliła strony walczące. **Bójka wynikła na tle nieporozumień i znajdzie swój epilog w sądzie.**

(—) **ŚMIERĆ KUCHARKI.** Przy ul Krakowskiej 57, zmarła u p. Abendów przyjęta przed kilku dniami 24-letnia służąca **Zofja Strużówna.** Lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem, który uchodził z uszkodzonej rury. Nie zdołano stwierdzić, czy zmarła popełniła samobójstwo, czy była tylko ofiarą wypadku.

—ooo—

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 17	WRZESIEŃ 27 ŚRODA 7 Tiszri 5694	Zachód słońca 17 m. 12

Uczczenie pamięci ś. p. inż. Bernarda Zimmermanna

W drugą rocznicę śmierci blp tow. inż. Bernarda Zimmermanna, b. prezesa O. K. Sjońskiej Partji Pracy „Hitachdut", przypadającej na dzień 11 Tiszri (niedziela 1 października br.) urządza Komitet Okręgowy SPP. Hitachdut dla zach. Małop. i Śląska: O godz. 12-tej w poł. gremjalne odwiedzenie grobu Zmarłego, na które zaprasza się wszystkich członków Partji „Hitachdut" i Stowarzyszeń Busliji, Gordonji, Ichudji i Zasu, oraz wszystkich członków Ligi dla Pracującej Palestyny i ideowych przyjaciół Zmarłego. O godz. 8-mej wiecz. w dużej sali Żyd. Domu Akademickiego odbędzie Akademja Żałobna ku pamięci Błp. tow. Zimmermanna, na której wygłoszą przemówienia tt. dr. Benzion Katz, dr. Aleksander Liebeskind i dr. Gur- Arje Terło.

Odczyt Tow. Dra I. Schwarzbarta

(:) Onegdaj odbył się w sali Żyd. Domu Akademickiego odczyt tow. Dra I. Schwarzbarta o XVIII-tym Kongresie sjonistycznym. Niezwykle interesującym wywodom prelegenta, który omówił szereg zagadnień kongresowych przysłuchiwały się liczne rzesze publiczności.

Uroczystości 6-go października

Sprzedaż biletów na trybuny na Błoniach w czasie rewji 12 pułków kawalerji 6 października rozpocznie się dziś we środę w biurach: Orbisu Rynek gł. Linja A—B, Zw. Turystycznego Szpitalna 36, Cooka (Wagons Lits) ul. Sławkowska, oraz w sklepie Gazowni miejskiej przy pl. Szczepańskim.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od godz. 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 19-tej z wyjątkiem niedziel i obejmować będzie miejsca siedzące numerowane po 7 i 5 zł i stojące po 3 i 2 zł. Miejsc na trybunach jest około 8.500. Wejście na trybuny będzie wyłącznie tylko przez ul. Słoneczną. Ze względu na kontrolę, bilet należy zatrzymać przez cały czas rewji.

Korzystajmy ze złotych promieni słońca jesiennego!

(:) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę 1 października atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym

W „NIEZNANE"

Odjazd o godzinie 15.10. Powrót o godz. 21.37 Cena przejazdu tam i z powrotem Zł. 2. Równocześnie z biletem kolejowym każdy uczestnik zakupuje kupon na wiejski podwieczorek i pieczenie ziemniaków w cenie 90 gr. od osoby.

W programie: 1) Tańce, 2) Dwie orkiestry, 3) Podwieczorek, 4) Palenie ognisk i pieczenie ziemniaków na malowniczej polanie leśnej. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, w pociągu miejsca numerowane.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety w ograniczonej ilości: P. B. P. „Orbis" Rynek Gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska l. 12 i Kasa Zagraniczna na dworcu osobowym w Krakowie.

W razie niekorzystnych warunków atmosferycznych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, zastrzega sobie prawo odwołania pociągu: wiadomość w miejscach sprzedaży biletów w niedzielę do godz. 10-tej rano.

Aresztowanie w gmachu magistrackim

Wczoraj przedpołudniem aresztowano w gmachu Magistratu krakowskiego pewnego osobnika, który od dłuższego czasu jawił się w biurach prezydjum i domagał się dopuszczenia do członków prezydjum, szykanując się przytem awanturniczo.

Gdy onegdaj zjawił się on znów w biurze sekretarza prezydjalnego wywołał on tam awanturę, a gdy wczoraj powtórzył swą „wizytę", został aresztowany.

Echo sprzedaży buhaja

Rozprawa o rabunek przed sądem przysięgłych

(tg) Przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o rabunek. Na ławie oskarżonych zasiedli: 20-letni Stanisław Strojny, robotnik z Pierzchowic, 34-letni Stanisław Szewc, wyrobnik z Gdowa, 24-letni Józef Jarosz wyrobnik z Świnar i 25-letni Jan Pietrzchnik, szewc z Podłubomierza.

Podłoże zajścia, które zaprowadziło ich na ławę oskarżonych, przedstawia się następująco:

Obywatel wsi Podłubomierz Wojciech Piechnik sprzedał w listopadzie 1932 roku buhaja. Ta — napozór drobna transakcja — odbiła się szerokiem echem w jego wsi. Toteż zaledwie zadowolony z transakcji Wojciech Piechnik ułożył się do snu, usłyszał jakieś szmery w sieni. Do pokoju wpadło kilku osobników, którzy, świecąc latarką elektryczną, z krzykiem „Cicho, bo cię za strzelę" sterroryzowali leżącego w łóżku i zrewidowali jego ubranie, skąd zabrali portfel z kwotą 120 zł. Zabrawszy gotówkę napastnicy zbiegli.

W wyniku dochodzeń policyjnych sprawcy zostali ujęci i wytoczono przeciw nim akt oskarżenia. W toku dochodzeń policyjnych przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów, na rozprawie wyparli się jednak winy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Pilarski, wotują so. dr. Solecki i so. dr. Bobilewicz. Oskarża prokurator dr. Stawarski. Bronią adwokaci dr. Hollender, dr. Knoebel, dr. Skiba i dr. Zakulski.

Woźny sądowy zdefraudował 2.000 złotych

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczył się wczoraj proces przeciw Kazimierzowi Brzezickiemu (lat 57), b. woźnemu sądowemu z Grybowa, który zdefraudował kwotę 2.000 zł. Za czyn ten został on w I. instancji zasądzony na dwa lata więzienia.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sa. dr. Podobińskiego zmniejszył mu karę do 1 roku. Oskarżał prokurator dr Szuchiewicz, bronił adw. dr. Lustgarten.

Pożar w wytwórni chemicznej

Wczoraj wybuchł pożar w wytwórni chemicznej Jakóba Leisera przy ul. Wąskiej l. 12. Pożar powstał naskutek zapalenia się słomy, która znajdowała się obok kotła, w którym topiono smołę. Podczas akcji ratunkowej właściciel odrzucił palące się deski na stojące obok materjały łatwopalne, co spowodowało jeszcze zwiększenie się ognia. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nie była ubezpieczona.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18

— **KONSULAT GRECKI W KRAKOWIE** mieści się obecnie przy ul. Józefitów (obok Parku Krakowskiego).

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 91, wołów 91, krów 122, jałówek 66, cieląt 453, owiec 9, nierogacizny 777, razem 1609 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 12 wierząt. Ogółem 1621 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1565 sztuk, na konsumcję innych gmin 52 sztuk, pozostało niesprzedanych 4 sztuki. Przebieg handlowy. Spędy i popyt słabe, z powodu przypadających świąt żydowskich. Ceny na ogół niezmienione.

— **CENY NA TARGU W KRAKOWIE** były wczoraj następujące: mleko niezbierane lit 18—20 gr, śmietana 1—1.20 zł, śmietanka 50—60 gr, ser zwycz. 1 kg. 60—80 gr, masło deser. 3.20—3.40 zł, zwycz. 2.60—2.80 zł, jaja św. szt. 7—9 gr, jabłka komp 1 kg. 30—50 gr, stoł. 60—80 gr, gruszki komp. 30—50 gr, stoł. 60—1 zł, śliwki zwycz. 40—50 gr, węg. 60—90 gr, ziemniaki 7—8 gr, buraki ćw. 6—8 gr, marchew 7—8 gr, cebula 10—15 gr, pietruszka 12—15 gr, kury 1 szt 3—4 zł, kurczęta para 2—3.50 zł, kaczki szt. 2—3 zł, gęsi 4—6 zł, indyki 5—7 zł.

— **ZŁODZIEJ W MLECZARNI.** Rudolf Adamski właściciel mleczarni przy ul. Warszawskiej 12a zgłosił do policji, że nieznany sprawca, przez wygięcie kraty w otwartem górnem oknie, dostał się do jego sklepu i skradł pewną ilość artykułów spożywczych, zarzutke męską oraz inne wiktuały, ogólnej wart. 170 zł. Następnie tensam sprawca i w podobny sposób dostał się do sklepu spożywczego przy ulicy Warszawskiej 12, skąd skradł artykuły spożywcze na ogólną kwotę 140 zł.

— **TYTOŃ, CUKIERNICZKA I PIERŚCIONKI.** Nieznani sprawcy dostali się do kiosku tytoniowego przy Al Mickiewicza u wylotu ul. Czystej i skradli nieustaloną dotychczas ilość wyrobów tytoniowych. Pełech Andrzej zam. przy ul. Pawła Popiela 8 zgłosił, że skradziono z jego mieszkania zapomocą dobranego klucza cukierniczkę i 2 pierścionki złote wart. 300 zł.

— **ZOSTAŁ BEZ CZEKOLADY.** Zatrzymano Wawrzoka Józefa (lat 1) za kradzież czekolady i cukierków na szkodę nieznanego właściciela. Od zatrzymanego odebrano część skradzionej czekolady.

— **TEN ZNÓW BEZ WODY SODOWEJ.** Zatrzymano Lubacz Stanisława lat 36 zam. przy ul. Grzegórzeckiej 11 za kradzież balonu na wodę sodową, na szkodę Józefa Bastera, zam. przy ul. Zbożowej 2, wart. 200 zł. Lubacz został zatrzymany z balonem na Nowym Kleparzu. Balon odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO".** Uruchomienie kuchni w ŻDA. nastąpi w poniedziałek 2 października br. Sprzedaż dekad w niedzielę od 12—13 w lokalu Stow. Cena obiadu dekadowego wynosi zł 0.70, cena obiadu gościnnego zł 0.80.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 9. 1933. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.**

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Poszukiwano akcje Banku Polskiego w płaceniu 78.50. 4-proc. Prem. Pożyczka dolarowa w płaceniu 48, w towarze 48.25 bez notowania. Reszta papierów promis w zupełnem zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu robiono jedynie 7-proc. Pożyczką stabilizacyjną po kursie dol. 50 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tedencja dla dolara nieco słabsza. Zainteresowanie małe przy nieco silniejszej podaży. Usposobieniei niepewne. W Krakowie dolar gotówkowy 5.73—5.78, czeki bankowo 5.75—5.80 Bank Polski płacił rano za dolara 5.78, obniżając do 5.73. Z innych walut Funt szterling 27.60—27.85. Frank szwajcarski 172.75—173.50. Marka niemiecka gotówka 207—209, wypłata 212.75—213.50.

• • •

Krakowska giełda zbożowa z dnia 26 9. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 23—23.25, biała stand 22.50—22.75, targowa stand. 21.75—22, żyto dworskie stand. 15—15.5, targowe stand. 14.75—15, owies dworski stand. 13—13.50, tagr. stand 12.25—12.75, jęczmień 15.50—17.50, targowy 15—15.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 43—44, grysikowa 40—41, 45-proc. 40—41, 60-proc. poznańska 35—36, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 25—25.50, II. gat. sitkowa 15.50—15.75 razowa 21.50—22, mąka żytnia okr. Poznań I.

gat. 0—6-proc. 25.50—25.75, Guanam pszenny 30—31, otręby żytnie 7—7.25, pszenne 7.50—7.75. Tendencja: spokojna, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 9 PAT. **Akcje:** Bank Polski 79, Warsz. Tow. Fabr. Cukr 19 i pół, Lilpop 10.30, 10.45, Haberbusch 39, Pożyczki: 3-proc. budowl. 38 37 i trzy czw., 37.90, 5-proc. konwers. 51 i pół, 7-proc. stabil 50.13, 50.50, 50.38, drobne 51, Listy zast. BGK. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 124.75, 125.06, 124.44, Londyn 27.70, 27.85, 27.55. Nowy Jork 5.83, 5.87, 5.79, Nowy Jork telegr. 5.84, 5.85, 5.89, 5.81, Paryż 35. 36.09, 34.91, Praga 26.51, 26.57, 26.. 173.68, 172.82, Włochy 47.07, 47.30, 46.84, Berlin pryw. 213.40, utrzymane.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 9. 1933. Ceny transakcyjne. żyto 795 ton 14 i trzy czw., pszenica 15 ton 20 i pół, 30 ton 20.90, 165 ton 21. Ceny orjentacyjne: żyto 14 i pół do 14 i trzy czw., pszenica 20 i pół do 21, mąka pszenna 34—36. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 9. PAT. Paryż 20.20 i pół, Londyn 16.02, Nowy Jork 3.37, Belgja 72, Włochy 27.17 i pół. Berlin 123.20. Wiedeń 72.78, noty 56.50, Praga 15.30, Warszawa 57.70, Bukareszt 3.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 9. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.80—5.79 (spadek o 6 groszy) przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 9. Otwarcie: Dillonowska 19. Stabilizacyjna 75. Dolarowa 59. Warszawska 45. Śląska 44 Zamknięcie: Dillonowska nienotowana Stabilizacyjna 76.50. Dolarowa nienot. Warszawska nienot. Śląska 44. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 9. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 36.30—36.69. Londyn kabel 4.73—4.74 7/8, Paryż 5.94—5.99 1/2. Zurych 29.40—29.65. Rzym 7.98—8.09 Amsterdam 61.25—61.85. Tendencja mocna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu fr. fr. 1350, w Londynie L. 85 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 26. 9. Cynk dost. natychm 16 9/16, termin. 16 3/4, cyna natychm 215 1/4—215 5/8. termin. 215 3/8—215 1/2, Banka 222 1/4, Straits 222 1/4, ołów natychm 12, termin. 12 13/16, miedź natychm. 34 1/16—34 3/16, termin. 34 1/4—34 3/8, Elektrolit 37 1/4—38.

Dollfuss gotów był do sojuszu z hitlerowcami?

Berlin, 26. 9. PAT. Przywódca narodowych socjalistów w Austrji, wydalony z kraju za agitację hitlerowską, wygłosił wczoraj w Monachjum przez radjo wielką mowę, w której oświadczył, że kanclerz Dollfuss po zwycięstwie Hitlera gotów był zawrzeć z narodowymi socjalistami sojusz, ale stanęli temu na przeszkodzie ministrowie Fey i Vaugoin, nieubłagani wrogowie ruchu narodowo-socjalistycznego. **Obecnie po usunięciu ich z gabinetu będzie czas, by Dollfuss wyjaśnił sytuację.** (Dodać należy, że wbrew twierdzeniu powyższemu — min. Fey został w gabinecie w charakterze wicekanclerza. — Red.)

* * *

(:) **Berlin.** 26. 9. Dawny pruski minister opieki społecznej centrowiec Hirtsiefer odstawiony został dziś rano do obozu koncentracyjnego Wuppertal-Beyenburg.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WŁÓCZĘGÓW

(:) W Chicago odbywa się obecnie międzynarodowa XXV konferencja zorganizowanych włóczęgów, na którą przybyli delegaci z różnych stanów, reprezentujący 50.000 głosów. Jedynym przedstawicielem włóczęgów europejskich jest **Mützbauer** z Norymbergi. Honorowym prezesem **konferencji** obrany został „król włóczęgów" Jeffe **Davis z Cincinati.** Jedną z ważniejszych ...

Dramatyczny dzień w procesie lipskim

Van der Lubbe wyirwale milczy. — Gwałtowne wystąpienia Dymitrowa

(:) **Lipsk.** 26. 9. PAT. Piąty dzień procesu o podpalenie Reichstagu zaznaczył się dłuższem badaniem pierwszych podpaleń gmachów publicznych, dokonanych przez van der Lubbego. Torgler w chwili wejścia na salę wyglądał mocno zdenerwowany i niespokojny. Van der Lubbe natomiast był, jak zwykle, apatyczny i milczący. Bułgarzy żywo rozprawiali z obrońcami i tłumaczami. Na sali rozpraw obecnych było kilku korespondentów zagranicznych: angielskich, francuskich, amerykańskich i bułgarskich.

Wobec biernego oporu i milczenia van der Lubbego, ujawnionego podczas wczorajszej rozprawy przewodniczący komunikuje, że sąd postanowił zastosować wobec oskarżonego Holendra

inne metody przesłuchiwania.

W tym celu wezwano na jutro do Lipska w charakterze świadków głównego sędziego śledczego i wszystkich urzędników policyjnych, którzy pierwsi przesłuchiwali van der Lubbego, by w ten sposób, porównując obecne jego zachowanie się zestawić kontrast z jego poprzedniemi, żywemi, wyraźnemi i jasno sprecyzowanemi zeznaniami.

Bezpośrednio potem oskarżony Dymitros usiłuje złożyć pewne oświadczenie, na które przewodniczący nie zezwala. Powstaje

pierwszy poważny konflikt,

w czasie którego Dymitrow głośno krzycząc, energicznie protestuje przeciwko tendencyjnemu przekręcaniu jego oświadczeń przez prasę niemiecką i mówi, że o pośrednictwo do swego adwokata nie zwrócił się, gdyż bronić się będzie sam. Dymitrow otrzymuje naganę.

Jako pierwszy zeznaje oskarżony van der Lubbe, ograniczając się do monotonnych odpowiedzi:

„tak, nie, być może".

Oskarżony przyznaje m. in., że w sobotę, dnia 25 lutego w zamiarze podpalenia urzędu opieki społecznej w Neukeln zaopatrzony w zapałki i dwie paczki łatwopalnych zapalników węglowych o godz. 19 przedostawszy się przez parkan wszedł otwartem oknem do wnętrza, gdzie

podłożył pół paczki tlejących zapalników węglowych.

Tosamo uczynił na strychu. Pierwsze płomienie zauważyło 2 przechodniów, którzy wspólnie z posterunkowym policji zlokalizowali ogień. Następnie do Ratusza miejskiego również starał się przez otwarte okno rzucić płonącą paczkę zapalników węglowych. Przewodniczący cytuje w tem miejscu oświadczenie protokolarne jednego ze świadków, zdaniem którego pożar ten gdyby, nie został zawczasu zgaszony, mógłby przybrać olbrzymie rozmiary. Prawie analogicznie miała się rzecz z podpaleniem pałacu berlińskiego.

Przewodniczący pyta, z jakich przyczyn oskarżony dopuścił się tych przestępstw: Na to odpowiada oskarżony z zimnym spokojem, iż uczynił to

„z własnej idei".

Oskarżony przeczy jednocześnie sędziemu, że podpalenie miało być z jego strony hasłem ogólnem do rewolucji. Przewodniczący cytuje wobec tego pierwsze zeznania protokolarne van der Lubbego, w których oskarżony potwierdzić miał, że podpalając gmach działał z pobudek politycznych, których celem było „rzucenie hasła proletarjatowi do organizowania silnej kontrakcji złamania narodowego socjalizmu, zorganizowania aktów teroru publicznego i wywołania wszechniemieckiej rewolucji, której naczelnem hasłem miało być podpalenie Reichstagu". Należy w tem miejscu zaznaczyć, że wszystkie protokolarne zeznania van der Lubbego w powyższej materji obejmują 4 strony pisma maszynowego i że w zestawieniu z obecnie ujawnioną małomównością, wydaje się mało prawdopodobnem, by oskarżony mógł złożyć je bez czyjejkolwiek pomocy. Można raczej przypuszczać, co zresztą jest wyrazem opinji ogółu dziennikarzy zagranicznych, iż van der Lubbe

podpisał gotowe, tendencyjne protokoły.

Na zapytanie przewodniczącego, jakie jest stanowisko oskarżonego w zakresie stosowania gwałtu i aktów publicznego teroru, Lubbe milczy i mimo usilnych zabiegów zarówno sądu, jak i obrony i tłumaczów odpowiedzi nie udziela. Przywołany ekspert sądowy dr. Schütz, który wczoraj i dziś badał oskarżonego stwierdza, że stan umysłowy Lubbego jest normalny i że

milczenie jego jest dobrowolną i świadomą celu bierną obroną,

oraz, że mimo to oskarżony śledzi dokładnie przebieg rozprawy.

Po zeznaniach Lubbego zabierali głos oskarżeni Bułgarzy, twierdząc, że

Lubbego nigdy nie znali i nigdy o nim nie słyszeli.

Z iście bułgarskim temperamentem przemawiał Dymitrow, któremu dziwnem i podejrzanem się wydaje, że Lubbe w śledztwie rzekomo tak dużo mówił, gdy na rozprawie milczy. Dymitrow zapytuje: Wobec tego, jeśli Lubbe jest w stanie normalnym, to dlaczego teraz zachowuje uporczywe milczenie? Wbrew opinji ekspertów wyraża on wątpliwości co do stanu umysłowego Lubbego, stwierdzając jednocześnie, że Lubbe jest zboczeńcem. Van der Lubbe, o ile to zrobił, czynem swym wykroczył przeciwko hasłom komunizmu. Dymitrow stawia następnie sędziemu kilka pytań, w szczególności z kim Luebbe dokonał zbrodni podpalenia Reichstagu, czy podczas śledztwa zeznawał z przerwami, czy w ciągłości, czy też może protokół został najpierw w całości sformułowany, a następnie podsunięty Lubbemu do podpisania? Wnioski Dymitrowa sąd odrzucił.

Na sali konsternacja.

Sędzia znowu kilkakrotnie przerywa Dymitrowowi, poczem zadaje Lubbemu kilka pytań, które jednakże oskarżony Holender zbywa milczeniem. **Dymitrow z najwyższem uniesieniem usilnie gwałtownie wymusić pozwolenie na dalsze pytania, które jednakżesąd po naradzie postanawia odrzucić, oświadczając, że Bułgarzy nadużyli swego prawa i odbiegają od tematu.**

Rozprawę zakończono odczytaniem motywów wyroku sądu bułgarskiego, skazującego Popowa i Tanewa na wieloletnie więzienie.

Podpalacze schwytani na gorącym uczynku

Moskwa 26. 9 PAT. W związku z procesem lipskim „Izwiestja" zaznaczają, że wszyscy wiedzą doskonale, kto podpalił Reichstag i nikt w tym względzie nie ma żadnych wątpliwości. Manewr narodowych socjalistów, usiłujących zrehabilitować się kampanją antysowiecką potwierdza raz jeszcze, że **hitlerowcy schwyceni zostali na gorącym uczynku i że przerażenie odebrało im zdrowy rozsądek.**

—

cyj. jaka zapadła na konferencji, opowiada się za potrzymywaniem wszystkich planów gen. Johnsona ... uprzywilejowania kraju, gdyż kryzys odbija się na włóczęgach w tym samym, a może i większym stopniu, co na osiadłej ludności.

Em-Pe-Film

Oszukańcza afera zatacza coraz szersze kręgi. — Przesłuchano 1.000 świadków

(rg) Główną była z początkiem bieżącego roku w Krakowie afera Em-Pe-Film'u. Przed sądem krakowskim toczył się wówczas proces przeciw Janowi Czesławowi Sikorowiczowi i towarzyszom, oskarżonym o oszustwo. Tłem całej afery było założenie szkoły filmowej Em Pe-Film. Od kandydatek i kandydatów na następców Grety Garbo czy Adolfa Menjou pobierano różne opłaty, które następnie organizatorzy „uczelni“ przywłaszczyli sobie.

W styczniu br. rozpoczęła się rozprawa sądowa, lecz naskutek żądania prokuratora została przerwana i sprawę skierowano do uzupełniających dochodzeń. Okazało się bowiem, że afera ta przybrała o wiele większe rozmiary. Zgłosiło się wiele osób poszkodowanych, które należało przesłuchać. W tłku dochodzeń, prowadzonych w ciągu ostatnich tygodni, przesłuchano w drodze rekwizycji około 1000 świadków. Zeznania ich przyniosły sensacyjny materjał, który znajdzie się w nowym akcie oskarżenia, wygotowanym przez prokuratora dr. Przytulskiego.

Niezależnie od tego sprawa Sikorowicza znajdzie odgłos również w innym kierunku. Pozostaje on bowiem pod zarzutem pobierania kwot na tzw. Encyklopedję Kieszonkową. Na cel ten miał on pobrać około 10.000 zł.

Jak widać afera przybiera sensacyjny charakter, a Kraków mieć będzie jeszcze jeden głośny proces.

Generalizacji traktatów mniejszościowych w Genewie

zażąda delegat Haiti

Genewa, 26. 9. PAT. Sekretarz akademji dyplomatycznej w Paryżu grecki prawnik Fraugulis, będący delegatem Haiti na Zgromadzenie Ligi Narodów ma złożyć jutro projekt rezolucji, w której Zgromadzenie uznałoby konieczność generalizacji postanowień, zawartych w traktatach mniejszościowych, tak, aby każdemu mieszkańcowi każdego kraju zagwarantowane zostało prawo całkowitej ochrony życia i wolności i aby wszyscy obywatele bez różnicy rasy, języka i religji byli równi przed prawem i posiadali równe prawa. Zgromadzenie wyraziłoby życzenie, aby zawarta została odpowiednia konwencja światowa pod auspicjami Ligi Narodów. Zanim to nastąpi rezolucja proponuje utworzenie przy Lidze Narodów specjalnego urzędu emigracyjnego, któryby zajął się losami emigrantów należących do mniejszości.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok skazujący za zniesławienie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

(:) Wczoraj w krakowskim sądzie grodzkim odbyła się rozprawa z oskarżenia Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich przeciw p. Andrzejowi Różyckiemu, b. cechmistrzowi cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie i prezesowi Izby rzemieślniczej o zniesławienie. Sprawa ta stanowiła epilog procesu, jaki wydawnictwo „Il. Kurjera Codz.“ wytoczyło redaktorom odpowiedzialnym trzech dzienników krakowskich za przedruk z „Gazety Warszawskiej“ zarzutów A. Nowaczyńskiego, dotyczących stosunków finansowych między I. K. C. a cechem rzeźników. Na rozprawie, odbytej w maju br. w krakowskim sądzie okręgowym p. Różycki słuchany jako świadek zeznał na zadane mu pytania, jakoby z „funduszu prasowego“ cechu wypłacał jakieś subwencje Syndykatowi Dziennikarzy Krakowskich.

Zaskarżony przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich o zniesławienie p. Różycki oświadczył na wczorajszej rozprawie, że nie chce prowadzić dowodu prawdy. Między zastępcą oskarżyciela prywatnego adw. drem Rapaportem a obrońcą adw. drem Mazankiem toczył się ożywiony spór prawny co do dopuszczalności skargi prywatnej o zniesławienie z powodu zeznań, złożonych w sądzie pod przysięgą. Po przesłuchaniu świadków sędzia Dembowski uznał p. Różyckiego winnym zniesławienia Syndykatu i zasądził go na 3 tygodnie aresztu i 30 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Nowa afera korupcyjna w magistracie lwowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 26. 9. -O.) Miasto pozostaje dziś pod wrażeniem wykrycia nowej serji nadużyć w magistracie. W dniu dzisiejszym na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowani zostali naczelnik miejskiej straży pożarnej Rybaków, oraz urzędnik straży Ciećkiewicz pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę gminy m. Lwowa. Rybaków jest pupilem prezydenta miasta, toteż aresztowanie jego wywołało zrozumiałe poruszenie. Pojawiła się też sensacyjna pogłoska o wytoczeniu dochodzeń przeciw b. wiceprezydentowi miasta Kolbuszewskiemu, a to w związku z powyższemi aresztowaniami.

—oOo—

WERDYKT W PROCESIE SANOCKIM

(:) Sanok. 26. 9. PAT. Na dzisiejszej rozprawie przemawiali obrońcy oskarżonych. Następnie przysięgli udali się na naradę. O godz. 19.30 sędziowie przysięgli powrócili na salę rozpraw, wnosząc o zadanie im odnośnie Drewińskiego pytania ewentualnego, czy Drewiński namawiał do uszkodzenia ciała Władysława Owoca. W związku z tem żądaniem przemawiał prokurator oświadczając, że zgadza się na postawienie tego rodzaju pytania z dodatkiem „w związku z urzędowaniem“. Po naradzie trybunał postanowił zadać ławie przysięgłych żądane pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania 8 i 9-go: „Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że w Brzozowie z początkiem roku 1933, jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stefana Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca“. Przysięgli udali się ponownie na naradę.

O godz. 21.20 ogłoszony został werdykt, w którym przysięgli zatwierdzili odnośnie do osk. Jajki pytania w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci Chudzika, jak również częściowo potwierdzili winę Stankiewicza i Drewińskiego. Narada nad wyrokiem trwa.

LOKALE

PIĘKNY, duży umeblowany pokój z użyciem łazienki z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia Starowiślna 62, m. 8. 1936gr

ŁADNIE UMEBL. pokój z użyciem telefonu łazienki, osobne wejście poszukuje od 1 listopada. Oferty pod „Emef" do Adm. „Nowego Dziennika".

PIĘKNY osobny pokój dla panienki bardzo tanio do wynajęcia. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych Lubomirskiego 37 I p., m 13. 1939

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokojów z komfortem. Zgł. tel. 101-44 od 2—3 popoł.

POKOJ słoneczny do wynajęcia dla 2 lub 3 osób z utrzymaniem lub bez ul. Długa 33, m. 10. Tamże wydaje się smaczne, tanie obiady.

Do wynajęcia sklep frontowy oraz pokój z piecem kuchennym przy ul. Kraszewskiego 10. — Wiadomość Kamera Szewska 27. 3273kr

PRZEDSZKOLE MUZYCZNE
w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie, ul. Jasna 2. parter — prowadzi według najnowszych systemów
p. E. DYMÓWNA
W program nauki wchodzą rytmika, orkiestra perkusyjna, gry i zabawy przy muzyce i zajęcia freblowskie. Nauka odbywa się codziennie od 9 — 12-tej.
WPISY
przyjmuje sekretarjat, Kraków, Jasna 2. Telef. 176-51

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko podrabina tej Gminy.

Kandydaci winni wykazać warunki, wymagane rozp. Ministra W. R. i O. P. z dn. 24. października 1930 r. Nr. 75 Dz. U. R. P. poz. 593.

Podania udokumentowane wnosić należy do Zarządu Gminy wyzn. żydowskiej w Krakowie codziennie z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich w godz. 9—12 do dni 14 od daty niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie
DR LANDAU.

Kraków, dnia 25. IX. 1933. 3886 kr

ROŻNE

UNIEWAŻNIAM książkę Kasy Chorych na nazwisko Jan Rech 19409

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE Dra T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apselówna. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty: Kraków. Sławkowska 30 tel. 17757. 3650x

TEL-AVIV
HOTEL-PENSJA
„GAT-RIMON"
ul. Hayarkon 78
Pierwszorzędny Pensjonat
NAD BRZEGIEM MORZA
CIENISTY OGROD
KUCHNIA WYKWINTNA
כשר
Ceny umiarkowane.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła nieograniczony przetarg na dostawę podrozjezdnic dębowych i sosnowych oraz mostownic dębowych z terminem wniesienia ofert do dnia 16 października 1933 godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi tego dnia o godz. 12. — Bliższe szczegóły przetargu podane są w „Monitorze Polskim" Nr. 215 z dnia 19. IX. 1933.

Kurs bieliźniarsko - krawiecki

w szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. p., rozpocznie się dnia 2. X. br. o godz. 3 30 popoł.

Osoby zainteresowane zechcą zgłosić się w kancelarji szkoły po bliższe informacje w sprawie materjałów i przyborów do szycia do dnia 28 bm. — Tel 158—21.

KAŻDY
może być budowniczym własnej przyszłości.
Deklarujcie na KEREN HAJESOD-fundusz odbudowy Palestyny

Wyprawy ślubne,

wyprawki niemowlęce, elegancką bieliznę męską damską i pościelową, wykonuje po cenach umiarkowanych pracownia „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. p. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. Tel. 158-21.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.
poleca: B. Ohrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79

AGUDAT HANOAR HAIWRI „AKIBA"
Pismo gdudu pierwszego

„DIWREJ AKIBA"

wrzesień 1933

zawiera bogatą kronikę z życia organizacyjnego w czasie kolonij letnich oraz szereg artykułów, między innemi:

Dr. J. Ohrenstein: W czas burzy.
J. D.: Nasze stanowisko na XVIII. Kongresie.
MGR. Sz. Kriegsfeld: Tragedja Żydostwa niemieckiego.
S. Zeisler: Narodowy ruch arabski.
Cena 50 gr. 48 str. druku

Adres redakcji i administracji: Kraków. Dietlowska 81.

WOLNE POSADY

DROGUERZYSTY kwalifikowanego poszukuje celem założenia droguerji. Widoki pierwszorzędne. Wiadomość w Adm. „Now. Dz." pod „Reflektant". 3826kr

EKSPEDJENTKI z branży galanteryjnej natychmiast poszukuję. — Bohrer, Florjańska 27. 3890

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMIK III r. praw władający językiem hebrajskim, angielskim i francuskim, poszukuje lekcyj ew. za utrzymaniem. Zgł. pod „Helau" do adm. „N. Dziennika" 1938

SPRZEDAŻ

FIRANKI, KAPY od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11 telefan 176-92. 2806kr

INSTALACYJNY oraz Oporowy materjał najtaniej w firmie „Artepor". Kraków Jagiellońska 9. Telef. 107—87. 3879 kr

ŻARÓWKI najtaniej zakupisz w firmie „Artepor". Kraków Jagiellońska 9. Telef. 107—87 3881 kr

LAMPY I ARMATURY najtaniej w firmie „Artepor". Kraków. ul. Jagiellońska 9. Tel 107-87 3880 kr

TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1931:
3 ½ miljarda złotych
Ilość ubezpieczonych: **836.664**
Wpływ Premij za rok 1931: **235 miljonów zł.**
Środki gwarancyjne: **594 miljonów zł.**
Wypłaty ubezpieczonym w roku 1931: **54.2 milj. zł.**

»FENIKS«
WE WIEDNIU

FILJALNE DYREKCJE:
Kraków, ulica Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparsk.)
Lwów, Plac Marjacki L. 7.
Filja
Bielsko, ulica Kolejowa L. 3
Ekspozytura
Cieszyn, ulica Głęboka L. 15

ODDZIAŁ K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk:
Kraków, Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparskiego)

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'—
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'26 „ „ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'—
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedny w łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Cranie 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana